PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 4 (1012) SOBOTA, DNIA 12 STYCZNIA 1935 ROKU. ROK XV.

Canzoneri nokautuje Rana

19.I—27.I Polska gra w Davos

P. Z. H. L. znalazł nagle pieniądze i wysyła reprezentację na mistrzostwa świata.

Bokserzy Cuiavii gośćmi Makabi w Warszawie. Warta walczy z I.K.P. w Łodzi

Dyr. Kowalski o mistrz. łyżwiarskich Zakopanego

W niedzielę odbędą się ostatnie dwie walki pierwszej kolejki mistrzostw bokserskich Polski. Spotkają się ze sobą lider Warta z outsiderem IKP Łódź w Łodzi i rywalizujące ze sobą o drugie miejsce tabeli Makabi i Cuiavia w Warszawie.

Choć wydawać się to może absurdem, znacznie lepszego boksu oczekujemy od meczu pierwszego. IKP ma fatalną lokatę w tabeli, a jednak będzie dla Warty groźniejszym przeciwnikiem, niż którykolwiek z lepiej sytuowanych pozostałych klubów. Parę lekkomyślnych posunięć, zaniedbań formy, niedopatrzeń wagi i IKP zainkasował dwie porażki, na które teoretycznie nie zasłużył.

Nie rokujemy zresztą IKP wielkich nadziei na zwycięstwo z Wartą. Mimo że mistrz Polski wystąpi bez Majchrzyckiego, twierdzimy nawet, że szans tych niema. Warta jest niewątpliwie drużyną lepszą, ma takich asów, jak Sobkowiak, Kajnar, Sipiński, Piłat, tak dobrych zawodników, jak Szymura i Wirski, tak niebezpiecznych, jak Aniola. Ale mecze są czterorundowe i tu leży niebezpieczeństwo dla Warty. Sipiński, może i Kajnar, który ma bardzo dobrego przeciwnika, mogą się potknąć o wytrzymałość i wówczas wynik będzie zupełnie otwarty.

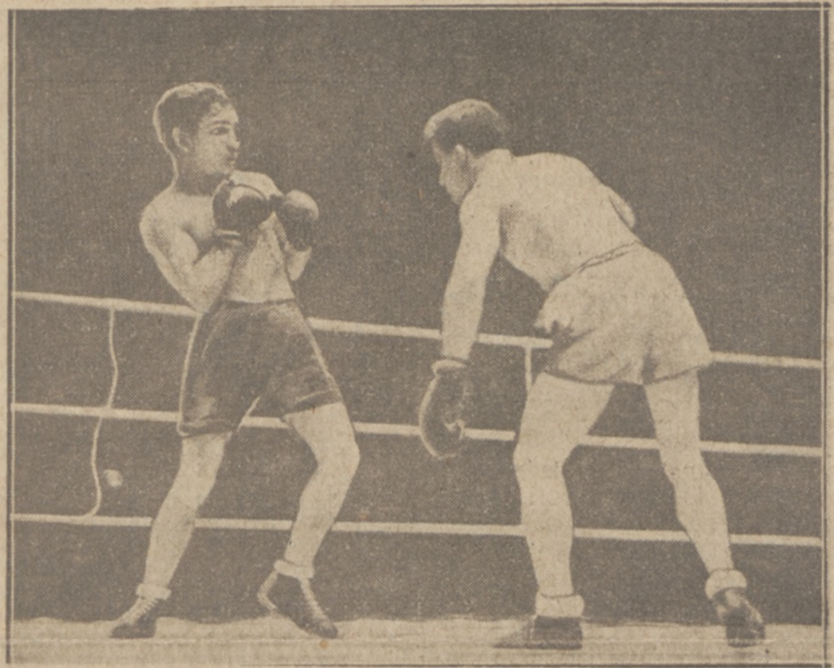
IKP ma tylko jedną walkę napewno wygraną przez Chmielewskiego, który spotyka słabego zastępcę Majchrzyckiego. Łodzianie faworyzowani są jednak w walkach Spodenkiewicza i Taborka. Ale i Banasiakowi trudno odmówić szans na zwycięstwo i Woźniakiewicz może zrobić niespodziankę.

Zestawienie par jest następujące: Sobkowiak — Gluba, Wirski—Spodenkiewicz, Kajnar — Woźniakiewicz, Sipiński — Banasiak, Aniola — Taborek, Anczykowski — Chmielewski, Szymura—Białkowski, Piłat — Krenc.

Makabi i Cuiavia ruszają do boju, poprzedzone prawdziwie amerykańską reklamą. Obie szermują słowem „zwycięstwo" bez mrugnięcia powiek.

Kto wygra? Nie wiemy. Wiemy tylko, że boks nie będzie pierwszorzędnej klasy obie drużyny mają zbyt wielkie zaległości techniczne, że będzie zato zacięty (obie drużyny mają główny atut w sile fizycznej) i emocjonujący (chodzi o wicemistrzostwo Polski). W jednej tylko walce możemy wymienić faworyta: Radomski powinien pobić Frodisa. W innych wszystkie ewentualności są możliwe. Równość sił jest zupełna, a słabszym punktom Makabi odpowiadają słabsze punkty Cuiavi. Porównanie papierowe jest też trudne, gdyż zarówno Cuiavia, jak i Makabi na meczu z Wartą wystąpiły w składach fantastycznych, na domiar złego Cuiavia w wagach lżejszych, a Makabi w cięższych.

Program walk jest następujący: Łada—Birnenbaum, Rogowski — Rosenblum, Dudziak — Borenstein, Fabiński — Neustadt, Radomski — Frodis, Lewandowski — Pilnik, Józkowiak — Stahl, Zieliński — Neuding.



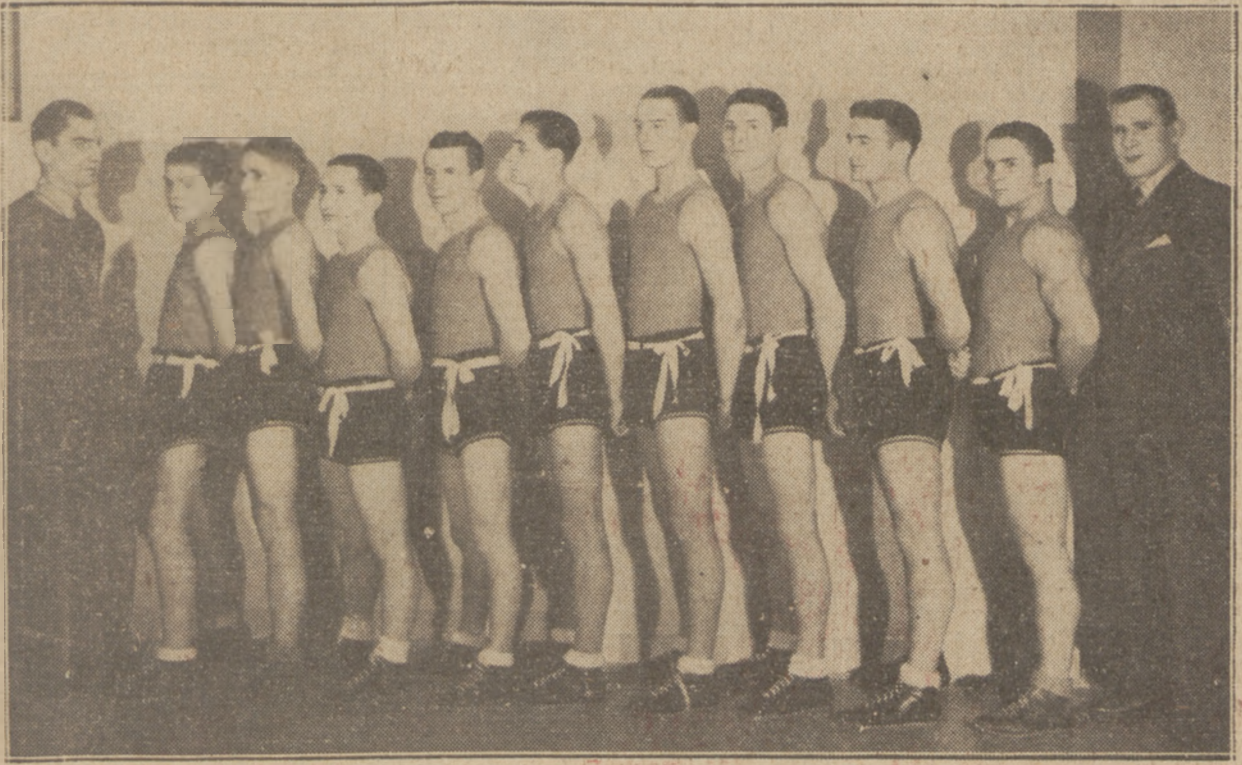
DECICO BIJE NA PUNKTY PEREZA
podczas wieczoru paryskiego, którego clou stanowił mecz: Al BROWN — MILLER.



Wyścigi narciarskie z „prowadzeniem" przez konie na stadjonie St. Moritz.



JAK ZAWODOWY BILARDZISTA
uśmiecha się Taris do swej kuli, którą za chwilę pośle kijem po zdobycie punktów.



BOKSERZY Y. M. C. A. PO 10-EM KOLEJNEM ZWYCIĘSTWIE,
które odnieśli w Lublinie nad P. K. S. 12:4. Stoją od lewej: trener Monasterski, Stolarow, Makusiński, Możdżyński, Kazimierski, Gniewosz, Grądkowski, Kolczyński, Adamiak, Ożarek i kierownik sekcji H. Świętochowski.

15 narodów walczy o prymat w hokeju

Ostateczna lista zgłoszeń do mistrzostw hokejowych świata obejmuje 15 państw, a więc o trzy więcej, niż kiedykolwiek dotąd. Oto ich lista. Polska, Niemcy, Austrja, Belgja, Kanada, Francja, Anglja, Węgry, Włochy, Łotwa, Rumunja, Szwajcarja, Szwecja, Czechosłowacja, Holandja.

Przypuszczalne składy drużyn są następujące: Szwajcarja: bramka: Kuenzler, Hirtz; obrona: Hug, Badrutt; I atak: Torriani, Cattini H. i F. (Davos); II atak: Mueller, Kessler I, Kessler II; zapasowi: Schmid, Pleisch, Heller.

Anglja: Jackson (Wembley), Erhardt (Streatham), Seacock (Ridemond), Dailley (Wembley), Johnson (Manchester), Davey (Streatham), Z. Jackson (Weimbley), Negbett (Richmond), Cook (Queens Park).

Holandja: Gerris I, van der Stok, van der Vlugt, De Jong, Meyers, Dupon, van der Marle, Maas, Gerrister II, van der Mandele, van der Flier, De Kadt.

Austrja: bramka Amenth, Oerdoegh, Weiss; obrona Trautenberg, Schuesler, Vojta, Ditrichstein; napad Csoengey, Nowak, Schneder, Demmer, Kirchberger, Goebel, Stanek, Horvath, Seidler, Egger, Stertin.

Włochy: bramka Gerosa; obrona Baroni i Trovati; I atak Scotti, Dionisi, Zuchini (Diavoli); II atak de Mazzeri, Musi i Venosta (HC Milano).

Francja: Bonjard, Claret, Dellesalle, Hagenauer, Hassler, Lacarriere, Lorin, Morrison, Paccard, Pitta, Quaglia, Savoy, Volpert.

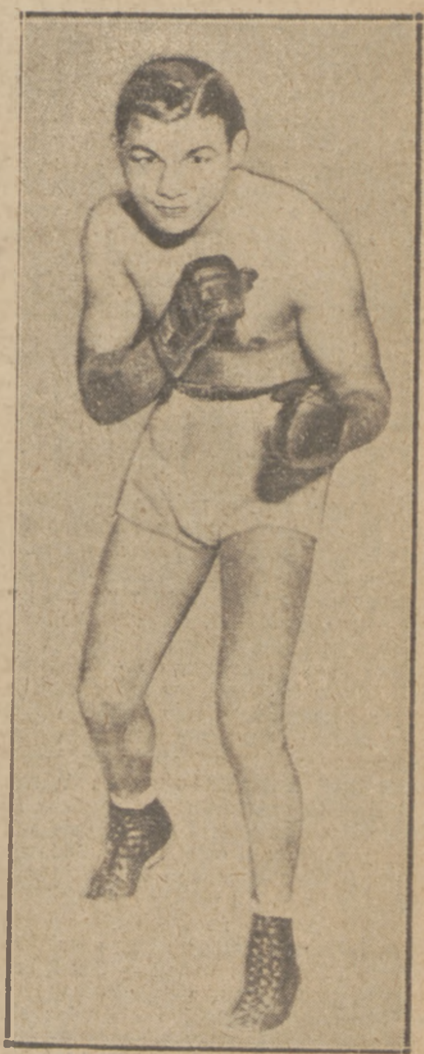
Czechosłowacja: Peka, Pussbauer, Tozicka, Malecek, Hromadka, Kucera, Trojak (LTC Praha); Cetkovsky, Michalek, Koucek (Slavia); bracia Jirotka (Sparta). Gracze LTC Praha jadą wprost z Paryża, gdzie 12 b. m. grają mecz z Volants. Reszta jedzie 16 z Pragi. Dorazil nie jedzie oficjalnie dlatego, że nie mógł dotąd trenować, w istocie dlatego, że LTC Praha nie chce z nim grać.



PIROSKA LEWICZKY
mistrzyni Węgier.



ZIMOWY TRENING PUSZA I WIĘCKA
w lesie łagiewnickim pod Zgierzem.



TONNY CANZONERI
zainaugurował swe przejście do wagi półśredniej zwycięstwem, przez nokaut w 2-ej rundzie, nad Ranem.

Wyprawa do Davos postanowiona

Hokeiści zna'eźli pieniądze i jadą na turniej 15-tu narodów o mistrzostwo świata

Jadą, nie jadą. I znów jadą i znów nie jadą. Wreszcie... jadą i to ponad wszelką wątpliwość. Jak się łatwo czytelnicy domyślają, mowa jest o polskich hokeistach i ich wyjeździe do Davos.

Tę pozytwną nowinę zakomunikował dziennikarzom w środę wieczorem wiceprezes PZHL red. Chrzanowski.

Skąd wzięto pieniadze — tajemnica. Niech i tak bedzie. Nie wątpimy, że pochodzą z godziwego źródła, a i cel na który zostaną wydane można śmiało zaliczyć do rzędu godziwych.

Godziwych, bo chodzi przecież o naukę, bo na horyzoncie rysuje się coraz wyraźniej przyszłoroczna Olimpjada w Garmisch Partenkirchen, bo trzeba uczynić wszystko, aby Polska była tam reprezentowana nietylko licznie, ale i przedewszystkiem dobrze.

To też wyjazd do Davos, jakkolwiek dla wielu mógł się wydawać tylko niewytłumaczalną zachcianką kierowników PZHL, w rzeczywistości był bodaj czy nie ostatnią próbą ratowania i tak bardzo nadszarpniętego prestiżu hokeja polskiego, był otworzeniem ostatnici furtki wejścia na stadjon przyszłej Olimpjady zimowej.

Pod tym też niemal wyłącznie względem można rozpatrywać najbliższą wyprawę naszych hokeistów. Ongiś wypraw tych było zbyt wiele: polscy mistrzowie kija i krążka miast się uczyć, tracili na nich swe siły, tracili chęć do walki, tracili swe morale.

Dziś jest ich znów zamało. Ale dlatego mamy prawo przypuszczać, że wyjazd do Davos wykorzystany zostanie pod każdym względem — naprawdę w stu procentach. Jesteśmy też najmocniej przekonani, że kierownicy ekspedycji red. Chrzanowski i kap. sport. Sachs, postarają się aby żaden dzień nie był stracony, aby nasi reprezentanci uczyli się nietylko biorąc udział w walce, ale i patrząc na najlepsze drużyny, aby program ich był tak ułożony, żeby bez przemęczenia fizycznego i nerwowego powrócili oni do kraju bogatsi w technikę, rutynę i nawet materjał teoretyczny.

Dziś wiemy napewno, że z graczy wyjadą: bramkarze Stogowski i Przeździecki, z obrońców— Sokołowski i Ludwiczak, oraz napastnicy — Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski i Zieliński. W czwartek, najdalej piątek zapadnie decyzja co do dalszych graczy, przyczem minimalnie wyjedzie ich łącznie 10-ciu, maksymalnie — 12-tu.

Wyjazd nastąpi 15-go lub najpóźniej 16-go, gdyż losowanie odbywa się już 18-go, a turniej rozpoczyna się 19-go i trwa do 29 stycznia.

Jeśli uda się wyjechać już 15-go nie jest wykluczone rozegranie po drodze meczu w Wiedniu z reprezentacja tego miasta. Gdy projektu tego zrealizować się nie uda, kierownictwo będzie chciało mecz ten doprowadzić jednak do skutku w drodze powrotnej.

A jakie też są szanse naszej drużyny? Zdaniem naszem żadne. Żadne, choć kapitan PZHL p. Sachs twierdzi, że od roku ubiegłego zespół Polski podciągnął się poza bramkarzami w sposób wprost rzucający się w oczy. Żadne, choć według opinji Brücka z Wiener Eislauf Verein obrona polska jest „fabelhaft", a atak Cracovii pełen zaskakujących zalet. Żadne, mimo, że wszystkie zespoły europejskie pozbawione będą przecież swych najlepszych graczy Kanadyjczyków, chociaż Włosi będą musieli wystąpić bez obywateli niemieckich braci Ballów.

Żadne, bo przy owych Kanadyjczykach i Ballach, Francuzi, Czesi, Włosi czy Anglicy musieli się nauczyć więcej, niż hokeiści polscy, oglądający tylko siebie nawzajem.

Nasze kategoryczne twierdzenie nie wyklucza bynajmniej miłych niespodzianek. Przeciwnie — nawet się ich spodziewamy. Ale mimo to jesteśmy przekonani, że w rezultacie ostatecznym musimy raczej być outsiderami, niż liderami turnieju davoskiego. Żleby się zresztą działo już nietylko w światowym, ale nawet w europejskim hokeju, gdyby miało być inaczej.

My chcemy dziś jednego: aby turniej davoski zlutował rwące się ogniwa naszych stosunków międzynarodowych, a z drugiej strony, aby tu właśnie zapoczątkowana została droga prawdziwego postępu, wiodąca wprost na stadjon olimpijski w Garmisch.

Tyle o wyprawie. Aha — trzeba jeszcze dodać, że officiele PZHL będą równocześnie delegatami na kongres FIHG i że ekspedycja nasza wróci z Davos prawdopodobnie w ostatni dzień stycznia.

Z innych spraw — zarząd obecny postanowił postawić na walnem zebraniu wniosek, aby zmienić statut w tym sensie żeby w r. 1936-ym do puli finałowej weszło nie jak obecnie 8, ale 10 klubów. Dwa te kluby zostałyby wyeliminowane spośród czterech okręgów, które obecnie nie mają swych drużyn w puli finałowej: Łodzi, Torunia, Wilna i Śląska.

Pozatem rozpatrzono protest AZS-u Poznań, co do meczu tego klubu z Legja w Warszawie. Protest został uwzględniony, przyczem zawieszono sędziego Żebrowskiego, aż do czasu definitywnego wyjaśnienia całej sprawy.

Po powrocie reprezentacji Polski z Davos odrazu czeka naszych graczy 4 dni walk w turnieju międzynarodowym, organizowanym przez zarząd Krynicy z okazji Święta Zimy w dniach 2—10 lutego.

Słowem — hokej rusza naprzód. Oby tylko dobrą drogą.

Podgórze jeszcze chce walczyć...

Wnioski na walne zebranie Ligi, cyfry statystyczne z Kroniki P. Z. P. N.

Podgórze wniosło do zarządu Ligi wniosek na walne zgromadzenie Ligi o unieważnienie powtórzonego meczu Warszawianka ŁKS 1:0, zweryfikowanie pierwszego spotkania, wygranego przez łodzian 3:0, a w wyniku tego o zmianę tabeli mistrzostw i pozostawienie Podgórza w lidze, a usunięcie Warszawianki.

Wniosek, który w treści swej jest bardzo rewelacyjny, nie zajmie jednak, jak się nam zdaje, zbyt wiele czasu walnemu zgromadzeniu. Przedewszystkiem więc wpłynął on podobno już po terminie, przewidzianym statutowo dla zgłaszania wniosków. Pozatem statutowo do rozpatrywania odwołań od weryfikacji zawodów powołany jest zarząd, a nie walne zgromadzenie i w dodatku odwołanie wnieść może tylko zainteresowany klub, a więc Warszawianka lub ŁKS, a nie Podgórze.

Naszem zdaniem Podgórze miało tylko jedną drogę: po ogłoszeniu tabeli mistrzostw przez W. G. i D. mogło wnieść protest do zarządu, jako zainteresowane w tabeli. Obecnie rozpatrywanie tej sprawy przez walne zgromadzenie jest ze względów formalnych niemożliwe. Zarząd Ligi wyda w tej sprawie swą decyzję.

Zarząd Ruchu zapowiada, że na walnem zgromadzeniu PZPN w Katowicach wystąpi z rewelacjami w sprawie „zawieszonego" Kurka, gdyż jest przekonany, że uda mu się zupełnie zrehabilitować swego b. bramkarza.

Lubelski O. Z. P. N. przesłał do Warszawy następujące wnioski na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. w Katowicach: Walne Zgromadzenie PZPN uchyla zarządzenie Wydziału Gier i Dyscypliny i Zarządu PZPN dotyczące sprawy weryikacji mistrzostw kl. A. Lub. OZPN za rok 1934 stwierdzając, iż decyzja władz PZPN powzięta została wbrew Statutowi i postanowieniom PZPN.

Walne Zgromadzenie PZPN nie udziela absolutorjum Wydziałowi G. i D. PZPN.

Walne Zgromadzenie PZPN zmienia § 3 Statutu PZPN w ten sposób, że „siedzibą PZPN jest Kraków".

Jak wynika z powyższego wnioski te są konsekwencją historji przyznania mistrzostwa Okręgu na rok 1934 przez PZPN 7 p. p. leg. w Chełmie zamiast WKS Unji Lublin.

Ruch graczy w roku sprawozdawczym 1934 był bardzo znaczny. Ogółem wpłynęło do PZPN 13.335 zgłoszeń, z czego potwierdzono 12.509. Graczy zupełnie nowych, poraz pierwszy zgłaszających się do PZPN, było w tej liczbie 10.764.

Ciekawa jest statystyka, dotycząca karencji. Na 495 zgłoszeń, które podlegały karencji, potwierdził W. G. i D. jako bezsporne 375, zarząd 90, odrzucono zaś wszystkiego w ciągu całego roku 29 zgłoszeń. Tak znikoma ilość odrzuconych zgłoszeń świadczy najlepiej o bezcelowości karencji i potwierdza tylko, że mimo jej istnienia bardzo łatwo można było zmienić barwy klubowe.

889 klubów jednoczy obecnie PZPN. W roku 1934 skreślono 131 klubów (głównie na Wołyniu), przyjęto natomiast 232 i to głównie z dalekiej prowincji, co bezwątpienia jest bardzo pocieszające. Przyrost w roku 1934 wyniósł więc 101 klubów. Najwięcej klubów jest na Śląsku 171, we Lwowie 105 i w Warszawie 101.

Ogólna ilość graczy, zgłoszonych do PZPN, wynosi na dzień 31 grudnia 69.996.

Dwie nowe jednostki autonomiczne utworzył w roku 1934 PZPN, a mianowicie Rob. Pod. Autonomiczny na Śląsku i okręg Stanisławowski.

Z wniosków o zmianę statutu, które zgłasza zarząd PZPN prócz znanych już zasadniczych wniosków komisyjnych, dotyczących karencji, trenera i zniesienia autonomji sędziowskiej, zasługują na uwagę jeszcze następujące: 1) Powiększenie składu zarządu o referenta wyszkoleniowego, który będzie się zajmował pracą trenera. 2) Utworzenie komisji dyscyplinarnej dla karania członków władz piłkarskich. Komisja składać się ma z trzech osób, mianowanych przez prezesa PZPN. Słabą stroną tego wniosku jest dopuszczenie do odwołania od orzeczeń tej komisji do walnego zebrania, które absolutnie nie powinno zajmować się sprawami kar. 3) Możność mianowania komisarzy finansowych dla okręgów, które nie wykazują dobrej działalności w tej dziedzinie. 4) Możność karania członków zarządu klubów, a nie tylko członków sekcji piłki nożnej. 5) W sprawie „koszulkowej" proponuje PZPN wprowadzenie przymusu podania na początku mistrzostw barw klubowych, a w razie, gdy spotkają się drużyny w jednakowych barwach, postanowienia mają dokładnie sprecyzować, kto winien jest zmienić koszulki, przyczem przeważa zdanie, by obowiązkiem tym obarczyć klub przyjezdny.

50 kar na graczy ligowych nałożył w ciągu roku 1934 Wydział Gier i Dyscypliny Ligi. Najwięcej kar przypada na Cracovię — 9, Podgórze 7, Wisłę, ŚKS i Polonję po 6, Pogoń 5, Ruch 4, Warszawiankę 3, Garbarnię, Wartę, Legję i Strzelec po 1. Jeśli chodzi o wymiar kar, dyskwalifikacje na dłuższy okres czasu były bardzo rzadkie. Dwunasto, ośmio i sześciomiesięczn dyskwalifikacje miały miejsce po razie; dwumiesięczna 2 razy, sześcio, cztery i trzytygodniowa po razie, dwutygodniowa 8 razy, tygodniowa 12 razy, surowa nagana 5 razy, nagana 17 razy.

Kontakt z Rzeszą

utrwala berliński Komitet Imprez

Berlin, w styczniu.

Komitet Imprez Sportowych pracuje intensywnie nad ułożeniem programu spotkań polsko-niemieckich. Wyprawa pięściarzy Poznania do środkowych Niemiec jest już faktem dokonanym. Poznań stoczy dwie walki, obie na terenie okręgu VI (Mitte) Niemieckiego Zw. Bokserskiego: 14 marca w Magdeburgu i 15 marca w Erfurcie, największem mieście Turyngji.

Gościna pięściarzy Berlina w Warszawie jeszcze nie jest stracona. W. O. Z. B. wysunął już dwie nowe daty w ciągu lutego. Decyzja w tej sprawie zapaść powinna w najbliższych dniach.

Za sfinalizowane uważać należy również spotkanie łyżwiarskie Polska — Niemcy. Rozegrane ono zostanie, jak wiadomo 26 i 27 stycznia w Garmisch Partenkirchen. Wszystkie szczegóły techniczne są ustalone, zawieść może tylko pogoda, która, jak dotad, jest w południowej Bawarji żałosna. Niemcy rozpatrują obecnie projekt P.Z.Ł., aby zamiast startu w każdej konkurencji (500, 1500, 5000 i 10000 metrów) 4 panów, dopuścić 3 panów i 1 panią.

Program hokejowy przewiduje start czołowej drużyny berlińskiej w Poznaniu (uzależniony zresztą od warunków atmosferycznych), oraz rewizytę polskiego zespołu i podwójny występ na jednem ze sztucznych lodowisk Berlina pod koniec lutego.

Również sporty letnie dają już o sobie znać. Najrealniej zarysowują się chwilowo projekty tenisowe. Berliński Rot-Weis chce zaprosić Legję do siebie. Ciekawe to spotkanie rewanżowe planowane jest już na połowę kwietnia. Byłby to pierwszy występ tenisistów polskich (panów) w Berlinie.

Wreszcie lekkoatletyka. SC Charlottenburg już myśli o swym dorocznym meetingu, który przewidziany jest na 14 lipca. Polacy będą tu znów mile widzianymi gośćmi, przytem tym razem oczekiwane jest zaproszenie poza Kusocińskim i innych biegaczy, a przedewszystkiem Biniakowskiego, Kucharskiego i Noji.

Sprawa rewanżowego meczu krosowego Polska — Niemcy komplikuje się trochę. Jak wiadomo Niemiecki Zw. Lekkoatletyczny zaprojektował ze względu na obciążenie Berlina innemi imprezami rozegranie spotkania tego we Frankfurcie nad Odrą (a nie we Frankfurcie nad Menem, jak mylnie informowano). PZLA projektu tego ze zrozumiałych względów nie akceptował, chcąc jednak ułatwić Niemcom sytuację oddał im do dyspozycji 2 nowe terminy, ale we wrześniu, domagając się jednak, aby mecz odbył się w Berlinie. **gli.**

Kronika pięściarska

Mecz bokserski Poznań — Rzym nie został jeszcze zaniechany. Zarząd P. O. Z. B. pertraktuje nadal z bokserami stolicy Italji i chce ich sprowadzić na 1 lutego do Poznania i 3 lutego do Warszawy.

W niedzielę czeka Poznań nielada sensacja pięściarska, a mianowicie spotkanie Misiurewicza z rewelacją śląską Świrkiem. Zmierzą się oni w ramach meczu międzyklubowego Sokół (Poznań) — G. K. S. (Grudziądz).

Jako sędziowie na mecze o drużynowe mistrzostwo Polski wyznaczeni zostali do Warszawy pp. Milcz (Łódź) w ringu a na pkt. Żmudziński (Białystok) i Turecki (Kraków). Do Łodzi pp. por. Koprowski (Grudziądz) w ringu, Cynka (Śląsk) i Świdnicki (Warszawa) na punkty.

Składy powyżej podanych komisyj sędziowskich ulegną zmianie, ponieważ W. S. S. — PZB otrzymał zawiadomienia, że pp. Żmudziński i Cynka nie mogą wyjechać do Warszawy, względnie Łodzi.

Rotholc, który odbywa powinność wojskową w Warszawie wcale nie trenuje. Dobrzeby było, aby PZB wobec zbliżającego się meczu z Węgrami, zainteresował się jego treningiem.

Mecz bokserski Warszawa — Lwów rozegrany zostanie 2 lutego we Lwowie.

Do WOZB pomyłkowo nadeszły pisma znanych zawodowców, obecnie trenerów bokserskich Otto Nispela i Martina Biwalda, którzy proponują swe usługi PZB.

PZB polecił wszystkim okręgom, aby na wszelkich zawodach było po 2 lekarzy a nie, jak dotychczas, tylko jeden.

Statut WOZB został zalegalizowany przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy. Dotychczas okręg warszawski funkcjonował na zasadzie statutu PZB.

Mecz bokserski Warszawa — Łódź, który miał się odbyć 3 marca zostanie przełożony, gdyż w tym czasie odbywają się mistrzostwa Warszawy. Warszawa zaproponowała Łodzi termin 17 marca.

Niemieccy bokserzy, Kassel 26 ponownie proponują Skodzie rozegrania meczu bokserskiego w dniach 4—6 lutego. Wobec wznowienia propozycji Niemców — Skoda ponownie zwróciła się do PZB o zezwolenie na wyjazd do Niemiec.

Z różnych dziedzin

Polski Związek Motocyklowy opracował już w głównych zarysach program imprez na nadchodzący sezon. Program jest bogaty i przewiduje m. in. reaktywowany po rocznej przerwie międzynarodowy wyścig górski w Wiśle (14 lipca), raid międzynarodowy Warszawa — Berlin, względnie raid krajowy Warszawa — Wilno — Gdynia — Warszawa (11 — 18 sierpnia) i torowy trójmecz międzynarodowy Węgry — Austrja — Polska (1 września).

Polska zgłoszona jest do mistrzostw światowych w bobsleju, które odbędą się w dniach 2 i 3 lutego b. r. w Tyrolu w miejscowości Igls obok Insbrucku. Zgłoszonych jest 11 osad reprezentujących 7 państw, a mianowicie: Austrja, Szwajcarja, Rumunja, Holandja, Polska, Francja i Luxemburg. Między zgłoszonymi znajduje się obrońca tytułu mistrza świata Rumun Frim, zeszłoroczny zwycięzca na świetnym torze szwajcarskim w Engelbergu.

Polski Komitet Olimpijski postanowił poprzeć na kongresie międzynarodowym w Oslo kandydaturę Finlandji, jako organizatorki Igrzysk w roku 1940-tym. Ubiegają się o ten mandat również Japonia i Włochy.

Na członków P. K. Ol. dokooptowano przebywających obecnie stale w Warszawie pp. inż. Kuchara i dr. Szatkowskiego.

Przygotowania Polskiego Związku Tenisa Stołowego do mistrzostw świata w Londynie są w pełni. PZTS nie rozporządza jeszcze potrzebnemi do wyjazdu funduszami, ale stara się je uzyskać przez rozegranie spotkań międzypaństwowych z Holandją i Belgją, a następnie na miejscu z Anglją.

Narazie pewny jest udział Ehrlicha i Loewenherza. Trzeci reprezentant, a jeżeli znajdą się fundusze to i czwarty zapasowy będzie wyłoniony drogą eliminacji, która odbędzie się w Łodzi. W związku z przygotowaniami do mistrzostw świata ulegną przesunięciu mistrzostwa Polski, gdyż bliskie terminy kolidowały ze sobą.

Hokeiści Gedanii doznali dwu dotkliwych klęsk w Niemczech. W Królewcu przegrali z V. f. B. w stosunku 0:21, w Tylży z V. d. Sch. w stosunku 0:22. Po co to?

Wicemistrzem Polski w piłce wodnej jest AZS Warszawa, a nie Makabi (Kraków). Prostujemy tem samem omyłkę jaka wkradła się do naszego omówienia minionego roku.

Sensacyjki

mistrzostw międzyokręgowych Niemiec

Pierwsza runda pucharu związkowego rozgrywanego przez reprezentacje niemieckich okręgów piłkarskich przyniosła szereg sensacyjnych wyników. Najbardziej nas interesuje ze względu na występy Ruchu, zwycięstwo Wirtembergji nad Dolną Nadrenją 3:2 (3:0). Przed meczem, po opublikowaniu składu Nadrenji, w którym znalazła się kompletna reprezentacja Rzeszy, niemal cała prasa niemiecka pisała to samo: „Kto potrafi pokonać tę jedenastkę? Potrafiła—skromna Wirtembergja i to na boisku Nadrenji, w Elberfeldzie. Najlepiej w drużynie wirtemberskiej grali członkowie niedawno przez Ruch pokonanego VFB Stuttgart, obrońca Seibold i prawy łącznik Koch. Przypominamy, że Koch strzelił Ruchowi 3 z 4 straconych przez Polaków bramek, Dolnej Nadrenji — 2 z 3 bramek. Trzecia bramka była samobójcza Münzenberga. Utrwaliła się więc sława tego znanego w Warszawie gracza, że jego samobójcze bramki (vide Francja — Niemcy) rozstrzygają mecze na korzyść przeciwnika.

Druga skolei sensacją wstępnej rundy pucharowej było wyeliminowanie Bawarji przez Badenję (0:1) i ciężko wywalczone zwycięstwo Berlina nad Hessją (3:2) po przedłużeniu.

Nurmi chce biegać z Petkiewiczem w Warszawie

Petkiewicz, przebywający obecnie w Warszawie, koresponduje z Nurmim na temat wspólnego startu i wielki Paavo wyraził już na to zasadniczo swą zgodę. Chodzi teraz o ustalenie dystansu pojedynku i terminu. Rzecz prosta Petkiewicz myśli o dystansie maksymalnie 3 klm., a Nurmi wolałby 5 klm. Fakt, że obydwaj biegacze są obecnie notowani przez I. A. A. F. jako zawodowcy ułatwia im wprawdzie jasność pertraktacyj, lecz równocześnie stawia pod znakiem zapytania dochodowość imprezy, od której pobrany będzie podatek 50 proc.

To jest bodaj najważniejszy szkopuł do przezwyciężenia. Gdy znajdzie się wyjście i z tej sytuacji Nurmi zawita znów do Warszawy zapewne w maju, aby potem udać się na dłuższe tournee po Rosji, gdzie sportowcy łakną oddaw na widoku faktycznego króla bieżni.

Przejście Heljasza do jednego z klubów śląskich zdaje się nabierać cech realności. Rekordzista Polski bawi od kilku dni na Śląsku i nosi się z zamiarem wstąpienia do Śląskiego Klubu Sportowego „Strzelec", Katowice — Powiat, który to klub organizuje silną sekcję lekkoatletyczną i wystarał się „Warciarzowi" o posadę.

Czyż Karol, znany sprinter chorzowskiego Stadjonu, były reprezentant Polski, wstępuje do Strzelca (Katowice - Powiat). Narazie nie wiadomo jeszcze jak macierzysty jego klub Stadjon zapatruje się na tę ucieczkę, jednak z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że Czyż już zapłacił dożywotnią składkę w swym nowym klubie w wysokości 300 zł.

Prezesem podokręgu piłkarskiego Bielsko — Biała został p. dr. Kornaś.

Lekkoatletyczne zimowe mistrzostwa Polski odbędą się w Przemyślu w dn. 2 i 3 lutego r. b. Program zawodów obejmuje: biegi na 50 m. pań i panów, na 500 m. pań, na 3 klm. panów, na 50 m. przez płotki pań i panów, sztafeta pań 4 x 50 m., sztafeta panów 6 x 50 m., następnie skoki wdal pań i panów, skoki wdal z miejsca pań, skoki wwyż pań i panów, rzuty kulą pań i panów oraz tyczka panów.

Chorzów, 10.I. — Tel. wł. — Do Śl. O. Z. L. A. nadszedł w dniu wczorajszym list od związku lekkoatletycznego Śląska Niemieckiego z propozycją rozegrania spotkania obu Śląsków w dniu 14 lipca b. r. Niemcy starają się więc na wszystkich odcinkach nawiązać kontakt z polskim sportem i usunąć niemiłe wrażenia dawniejszych nieporozumień (Bytom — 1933).

Bilety dla dziennikarzy sportowych na mecz bokserski Cuiavia — Makabi będą do odebrania w czasie konferencji prasowej w PUWF w dn. 10 i 11 b. m.

Zawody narciarskie AZS Warszawa, urządzone w Schronisku Artystów na Głodówce (pod Zakopanem), przyniosły wyniki następujące: bieg 12 klm. 1) Krzeczkowski 54:56, 2) Jabłoński 59:54, 3) Kukuć. Bieg 8 klm pań 1) Zatwarnicka (War.) 58:20, 2) Godlewska (War.) 1:03:16. Bieg 9 klm. juniorów 1) Mostowski 53:57, 2) Rothert (War.) 59:54. Bieg zjazdowy 2 klm., różnica wzniesień 210 mtr.) 1) Jabłoński 2:12, 2) Małecki 2:50, 3) Skolimowski 3:28. Ogromna przewaga specjalisty zjazdowca Jabłońskiego i drugiego zakopiańczyka Małeckiego, świadczy niezbyt pochlebnie o umiejętnościach naszych turystów.

Karencję trzechletnią uchwalił zarząd WOZA dla atletów warszawskich. Wobec powtarzającego się kaperowania WOZA zgłasza wniosek na doroczne zebranie PZA o rozciągnięcie tej uchwały na całą Polskę.

Już 4000 lat temu

znano w Norwegji narty

Miljony ludzi jeździ dziś na nartach. Nikt jednak nie wie dokładnie, kiedy i kto wymyślił te dwie deseczki, które dziś bezsprzecznie zdobyły panowanie w sporcie zimowym. Pewne jest jedno: narody Północy używają ich od niepamiętnych czasów. Już 4000 lat temu, na obelisku pokrytym pismem runicznem koło Upsali są narysowani myśliwi na nartach. Odkrycie Norwega Karkstensena w roku 1929 dowodzi niezbicie, że narty były znane już w epoce kamiennej.

Narty starożytne znajdywano w wykopaliskach bardzo dawno, trudno było jednak określić ich wiek. Dopiero dzięki pyłkowi roślinnemu, który pokrywał starożytne „deski" stwierdzono niezbicie, że liczą one conajmniej 4000 lat.

Ba, narty nawet miały swą boginię— boginię polowania Skadi — „błyszczącą narzeczoną bogów Eddy".

Wpływ nart był na życie narodów tak wybitny, że nauka określa jedną z epok kulturalnych jako epokę nart.

Pierwsze zawody narciarskie odbyły się dopiero w roku 1843 w Tromsoe (Norwegja). W roku 1882 powstał najstarszy klub narciarski świata — Lillehammer Ski Club.

Edward Ran doznał nowej, szybkiej porażki w Ameryce. Jak było do przewidzenia, jego spotkanie z Tonny Canzonerim (występującym od niedawna w w. półśredniej) zakończyło się nokautem Polaka już w 2-ej rundzie. Mecz odbył się w Nowym Jorku i przyniósł zapewne trochę grosza Ranowi, który powinien jaknajrychlej wracać do kraju, gdzie znajdzie wdzięczne pole działania jako trener tysiącznych rzesz miłośników boksu.

Thunberg zgodził się na przyjazd do Warszawy w dn. 9 i 10 lutego. P. Z. Ł. zaakceptuje propozycję pod warunkiem, że nie poniesie kosztów podróży w razie braku lodu.

Eliminacje przed meczem łyżwiarskim Polska — Niemcy w Garmisch odbędą się w dn. 19 i 20 b. m.

Prawdopodobny skład polski będzie się przedstawiał następująco: Kalbarczyk, Michalak, Lisiecki, Dzięcioł.

Pod uwagę brany jest również Dobrzyński, który jest jednak w wojsku i dotychczas nie trenował.

Dziś w Adrji

Dancing prasy sportowej

Sportowcy dziś tańczą na dancingu prasy sportowej w dolnych salonach Adrji.

Dla świata sportowego dancing ten, na którym obowiązki honorowych gospodarzy pełnią wszyscy najwyżsi dygnitarze sportu polskiego, jest jedną z nielicznych okazyj zetknięcia się z ludźmi znanymi z widowni czy boisk na miłem zebraniu towarzyskiem.

Jeśli dodać do tego, że program uświetni Krukowski, że na parkiecie Adrji zobaczymy Petkiewicza i że cały dochód z imprezy zasili fundusz samopomocy koleżeńskiej dziennikarzy sportowych, to sądzimy, że każdy kto tylko będzie w stanie, w Adrji zjawi się napewno.

Przypominamy: dziś, czwartek, 10-go stycznia, godz. 22-ga, Adrja!

5 tysięcy oczarowanych widzów

patrzy w Zakopanem na figury kreślone łyżwami Viviany Hulten uroczej mistrzyni Szwecji



STEFANJA I ERWIN KALUSOWIE
wychowankowie Śląskiego Tow. Łyż. i przyszli mistrzowie Polski





REWELACYJNI GOŚCIE IV-YCH MIĘDZYNARODOWYCH MISTRZOSTW ŁYŻWIARSKICH ZAKOPANEGO
Od lewej: pani Hulten ze swą słynną córką Viviana. oraz sędzia Wein. Na prawo młoda węgierska para rodzeństwa Szekreny essy.

Dyr. sztucznego toru katowickiego. p. sędzia Jan Kowalski. nadsyła nam swe cenne wrażenia z wielkich międzynarodowych zawodów w jeździe figurowej na lodzie Zakopanego. Główną część swego artykułu poświęca autor słusznie Vivianie Hulten. która już dziś uważana jest jako następczyni królowej lodu — Sonii Henie. Zaczynając od wyników konkurencji pań. sędzia Kowalski — na ich tle — omawia stanowisko uroczej Szwedki.

Panie: I miejsce — Viviana Hulten 221 punktów na możliwych 240; II miejsce — Piroska Lewiczky — Budapeszteński Klub Łyżwiarski 199 pkt.; III miejsce — Schelbertówna Erna — Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie 160 pkt.; IV miejsce — Czorówna Elżbieta — Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie 142 pkt.

Porównanie punktacyj wykazuje dobitnie kolosalną światową klasę szwedzkiej mistrzyni Viviany Hulten, która mistrzynię Węgier Lewiczky pobiła o 22 punkty. będąc na zawodach w dniu 6 i 7 stycznia największą atrakcja sportowa w Polsce. Zaimiemy się też bliżej osobą mistrzyni Szwecji.

Viviana Hulten urodzona i stale zamieszkała w Sztokholmie. członkini Sztokholmskiego Klubu Łyżwiarskiego. liczy lat 20. Na łyżwach jeździ od lat 8. Trenerami jej byli i są — b. mistrzowie świata Grafstroem i Salchow. Viviana sama mówi o sobie. iż jest przedstawicielką stylu wielkiego Grafstroema.

Hulten otoczona jest nadzwyczajną opieką swego klubu. który obecnie wysłał ją na trening tygodniowy do Budapesztu, następnie do Cortina Ampezzo, skąd wprost uda się na mistrzostwa świata do Wiednia. ażeby zmierzyć się ze swą rywalką Sonją Henie.

Po walce w Wiedniu Viviana obiecała kierownictwu sztucznego toru łyżwiarskiego w Katowicach jeden występ na jego tafli. Z Katowic wyjedzie do Berlina i Bremy. a stamtąd do Ameryki. gdzie ją zaangażowano na dwadzieścia występów we wszystkich większych miastach Ameryki. począwszy od Nowego Jorku aż do Kanady.

Pozyskanie Viviany Hulten dla Zakopanego zawdzięczać należy staraniom prezesa Komitetu Imprez Sportowych w Zakopanem p. Marjana Jamontta. który wykorzystał obecność w Zakopanem prezesa Izby handlowej polsko - szwedzkiej w Sztokholmie dyr. Brodatego i za jego pośrednictwem drogą telefoniczną i telegraficzną wyjednał w Związku szwedzkim zezwolenie na ten występ.

Specjalnie podkreślić należy osobiste walory Viviany. W przeciwieństwie do Sonji Henje — Viviana jest nadzwyczaj miła i przystępna. Stale też otoczona była rojem zawodników i młodzieży. której masowo rozdawała autografy. Zawodnikom udzielała porad i pokazywała różne tricki swej brawurowej jazdy. Fotografom pozowała do znudzenia. Amatorzy. oraz fotografowie różnych pism sportowych dokonali — przeszło 200 zdjęć Viviany w rozmaitych ewolucjach. Na pamiątkę dla Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego Vivianę sfotografowano wspólnie ze Stefanją Kalusówną i Elżbietą Czorówną.



GILLIS GRAFFSTROEM
wielokrotny mistrz świata, obecny nauczyciel Viviany Hulten.

Viviana włada doskonale językiem francuskim. niemieckim. angielskim. no i szwedzkim. Przyjechała w towarzystwie matki. która w ujmujący i nadzwyczaj miły sposób udzielała wszelkich informacyj o córce. o stosunkach sportowych w Szwecji i t. d.

Przyjęciem zgotowanem przez publiczność na stadjonie i na bankiecie urządzonym przez Komitet Imprez Sportowych Viviana i jej matka są zachwycone. Zakopane podoba jej się nadzwyczajnie. Dlatego też obiecała przyjechać tu w następnym sezonie...

Szwedka zdobyła. oprócz złotego żetonu. wspaniałą nagrodę przechodnią prezesa Jamontta w postaci olbrzymiego kryształowego puharu. Ponieważ puhar ten przechodzi na własność dopiero po dwukrotnem zdobyciu go. przeto pozostawiła go w Zakopanem. We wtorek rano odjechała z matką i ekipą węgierską autem do Popradu. skąd pociągiem pośpiesznym wyjedzie do Budapesztu.

Jeśli chodzi o charakterystykę jazdy szkolnej Viviany. to wystarczy przypomnieć, iż jej trenerem jest Salchow. były mistrz świata i prezydent Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej. Podkreślić należy wzorową postawę i wielkość wykonywanych figur. której pozazdrościć jej może niejeden rosły mężczyzna.

Jeśli chodzi o jazdę popisową. to podzielić ją należy na dwa działy: na jazdę dowolną (exhibition). oraz na tańce. W jeździe dowolnej cechuje ją żywiołowa brawura. nadzwyczaj staranne wykonanie. niespotykana u nas precyzja. najściślejsza koordynacja ruchów z muzyką. wykonywanie najtrudniejszych ewolucyj z łatwością wykazującą finezyjne opanowanie danej ewolucji. Dla Viviany jest obojętną rzeczą. czy wykonuje najtrudniejsze skoki, piruety. zwroty — czy też efektowne połączenia między temi ewolucjami. Wszystko opracowane do najdrobniejszych szczegółów i co bardzo ważne. każda ważniejsza ewolucja ma wspaniałe efektowne zakończenie. czy to w postaci zakończenia jej na końcu jednej łyżwy i odpowiednim wyrzucie i układzie rąk, czy spokojnym zjeździe ewolucji wykonanej w szalonem tempie.

W tańcu Viviana jest wogóle bezkonkurencyjna.

W poniedziałek Viviana oczarowana zgotowanem jej przyjęciem. zachwycona artykułami w rannej prasie — przeszła samą siebie. występując trzykrotnie i kończąc swe występy wtedy. kiedy jej rzeczywiście zabrakło tchu.

W niedzielę występ jej ograniczony był co do czasu bo odbywał się w ramach międzynarodowych zawodów. Oczywiście w ciągu 4 minut nie pokazała publiczności całej swej umiejętności, mimo. iż sędziowie postanowili nie dawać jej znaków o każdej minionej minucie. ażeby nacieszyć się niepowszednim widowiskiem.

Tym razem zaczęła występ tangiem. Jest to kompozycja tak trudna, składająca się z takiej masy pas tanecznych i trudnych przejść. iż jest rzeczą niemożliwą jej opisanie. Wszystkie pas dostowane najściślej do rytmu muzyki.

Po wykonaniu tanga — popisywały się pary. a Viviana przebierała się w następny kostjum.

W tangu wystąpiła w kostjumie czarnym. oblamowanym kołnierzem i rękawami srebrnemi. W następnym numerze wystąpiła w szkarłatnej sukni. popisując się tańcem fantastycznym, nastrojowym. pod cudowną muzykę tańca słowiańskiego.

Publiczność opanowana poważnym nastrojem nie przeszkadzała w ciągu tańca oklaskami i okrzykami. co miało poprzednio miejsce. ale po ukończeniu tańca — dosłownie oszalała i nie wypuściła uroczej Szwedki z lodowiska. Viviana wykonała na pożegnanie przebogaty program jazdy dowolnej i własne kompozycje pod muzykę taneczną Karioki.

W konkurencji panów I miejsce zajął mistrz Węgier Vadas przy 260 pkt. na możliwych 300. Vadas pobił przeciwników elegancją i bogatym programem. Pierwsze miejsce uzyskał w kolegium sędziowskiem jednogłośnie i zabrał wspaniały srebrny puhar na własność. albowiem poraz drugi z rzędu zdobył mistrzostwo Zakopanego. II miejsce zajął jego współrodak również z Budapeszteńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego Kertesz przy 250 pkt.; III miejsce Paweł Breslauer — Śląskie Towarzystwo Łyżwiarskie przy 220 pkt.. zbliżając się w ten sposób najbardziej do europejskiej klasy łyżwiarzy; IV miejsce młodociany Günter Sojka — Gimnazium mat.-przyr. Katowice przy 118 punktach. a więc niewiele mniej od Breslauera któremu atoli nie dorównuje w jeździe szkolnej. V miejsce zajął Breslauer Artur SŁ (Śl. Tow. Łyżw.) ok. 215 pkt.; VI miejsce dopiero mistrz Polski Staniszewski. różniąc się minimalnie w punktacji od poprzednika. ostatnie miejsce Kosiorek (WTŁ) przy 180 pkt.

Podkreślić należy poziom śląskich zawodników. którzy szybko zbliżają się do wielkiej klasy. Nic dziwnego zresztą: stała obecność zagranicznego trenera w Katowicach. oraz 120 dni ślizgawki z rzędu na sztucznym torze musiały zrobić swoje.

W konkurencji par — pierwsze miejsce zajęła węgierska para. rodzeństwo Szekrenyessy przy 11.5 punktach na możliwych 12 członkowie Budapeszteńskiego Klubu Łyżwiarskiego II miejsce warszawska para — Chachlewska — kpt. Theuer przy 9.8 pkt.. III miejsce



STAN. MARUSARZ
zwycięzca dwu pierwszych konkursów skoków na Krokwi.

śląska para — Stefanja i Erwin Kalusowie przy 9.4 pkt.

Występ węgierskiej pary był (zgodnie z zapowiedzią radcy Weina) rewelacją w łyżwiarstwie sztucznem parami. Tego dotąd w Polsce nie widzieliśmy. o tem nie mieliśmy żadnego pojęcia. Szliśmy śladem naszej mistrzowskiej pary (Bilorówna — Kowalski). która doskonaliła się w Budapeszcie. ale u mistrzów starszej daty i starego stylu. Tymczasem Budapeszt poszedł obecnie całkowicie po linji zapoczątkowanej przez Karola Schaefera i Holowską. przez Ernesta Bayera i Maxe Herber.

Zasadą nowej jazdy jest przedewszystkiem. to, iż mistrzowie w jeździe solowej łączą się w parę.

Cechą jej główną — jest szalone tempo. precyzyjne wykonanie najtrudniejszych solowych ewolucyj jednocześnie. Wywołuje to taką zmianę w ślamazarnej. słodkawej jeździe dawnych mistrzów, iż orientuje się w tem nawet laik.

Popisy rodzeństwa Szekrenyessy wywołały entuzjazm nietylko u publiczności. ale i u sędziów łyżwiarskich.

Zaprodukowanie Polsce dzięki prezesowi Jamonttowi Viviany Hulten. kuszącej się o tytuł mistrzyni świata i wspaniałej węgierskiej pary — to kolosalna zasługa dla naszego łyżwiarstwa. Zawodnikom otworzyły się oczy. Dzięki niezwykłej uprzejmości zagranicznych zawodników — nasi łyżwiarze odnieśli olbrzymie korzyści. albowiem goście niezmordowanie udzielali porad. wskazówek i pokazów.

IV międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem były pierwszorzędną atrakcią. Publiczności w oba dni około 5.000 osób. lód znakomity, organizacja bez zarzutu.

Brawo Zakopiańskie Towarzystwo Łyżwiarskie.

Dyrektor Sztucznego Toru
sędzia: **Jan Kowalski.**



A.Z.S. — SKRA 3:2
Moment z meczu hokejowego o mistrzostwo kl. A. w Warszawie

Dlaczego w Hamburgu – a nie New Jorku?

Johnston, władca Madison, o warunkach meczu Schmeling-Hamas

Nowy Jork, w grudniu.

W sławnym Madison Square Garden w Nowym Jorku nie tylko gwiazdy bokserskie doznają klęsk, ale są tam i dramaty przy biurku — najsławniejszego organizatora i dyrektora pałacu Jimmy Johnstona.

Przed kilku dniami podawano sobie w Nowym Jorku z ust do ust najświeższą nowinę—Jimmy Johnston został pobity na głowę. Mecz Hamas — Schmeling odbędzie się w Hamburgu. A co mówi Johnstone? Siedzi sobie przed nami taki siwawy pan, może ma 50 lat, może więcej. Jedno jest pewne, że „robi" on już w boksie przez kilkadziesiąt lat i wygląda zawsze jednakowo. Biurko zawalone jak długie i szerokie wycinkami z gazet.

— Dlaczego prasa amerykańska twierdzi, że pan się zblamował jako dyrektor Madison?

Chodzi tu oczywiście o to, że manażer Hamasa podpisał kontrakt na walkę ze Schmelingiem w Hamburgu, a nie u nas. Mogę pana zapewnić, że menażer Hamasa na dzień przed podpisaniem kontraktu ze Schmelingiem był u mnie i siedział tu, przy tem samem biurku. Biedaczek chciał drobnostkę, bo tylko 25.000 dolarów gwarancji dla Hamasa! Owszem, chciałem organizować to spotkanie,. ale nie myślałem bynajmniej ryzykować tyle pieniędzy. Mecz między Hamasem a Schmelingiem w Filadelfji dał 38.000 dolarów dochodu, a trzeba było płacić obu zawodników. Kto zaręczy, że tym razem kasa będzie większa? Ja osobiście wątpię.

Mojem zdaniem, Hamasowi nie powinna pozwolić walczyć w Niemczech Bokserska Komisja Nowojorska, która ma w tej sprawie ostatnie słowo. Hamas ma stałą umowę z naszą instytucją, a pozatem jest zupełnie pewne, że Hamasowi nie uda się wywieść z Niemiec ani jednego dolara, jak nie udało się wywieść Neuselowi.

— Czy pan wierzy w możliwość zwycięstwa Hamasa w Hamburgu?

— Jestem przekonany, że w Niemczech Amerykanin przegra. A Hamas zapomina, że zwycięzca meczu będzie walczył z Baerem pod moją egidą. Hamas ryzykuje więc bardzo wiele. Z Baerem oczywiście mamy kontrakt na wyłączność tej walki.

— A jak się przedstawia projekt meczu Baera przeciw dwu przeciwnikom podczas jednego wieczoru?

— To byłby zupełnie nienajgorszy pomysł, gdyby Baer był w lepszej formie. Niestety tak nie jest i sądzę, że Max miałby wiele trudności z Laskym czy Hamasem. Dla mnie Lasky jest dziś jednym z najsilniejszych pięściarzy świata. Nie wierzę, aby Baer mógł go zwyciężyć przez k. o. Dlatego też marzę ciągle o meczu Carnera - Lasky. Zapewniam pana, że być organizatorem w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą przyjemną: mamy coraz mniej dobrych pięściarzy.

— A więc dlaczego panowie nie sprowadzą gwiazd europejskich?

Johnston krzywi się ironicznie.

— Przecież tam prócz Thila nikogo nie ma, a Francuz nie chce do nas przyjechać. Bezwątpienia przyjazd Thila byłby sensacją dla Ameryki i sądzę, że mógłby tu wszystkich pobić. Nadejdzie jednak dzień, że przyjdzie koza do woza.

J. W.

Max Baer według wiadomości prasy francuskiej ma przyjechać na Makabiadę do Tel Avivu w charakterze widza i... sędziego meczów bokserskich.

Najwyższą nagrodę sportową Ameryki im. Sullivana. otrzymał Bonthron za swój rekord na 1500 mtr.





KANDYDACI NA MISTRZÓW POLSKI ZA LAT KILKA
Na lewo Karczewska Krysia, na prawo Pawłusiewicz Wł., zwycięzcy pierwszego konkursu jazdy figurowej W.T.Ł.



WYBOROWA 9-KA LWOWSKIEJ LECHJI.
która pokonała w meczu o mistrzostwo Polski K.T.H. w Krynicy 6:0. Bedryło, Sokołowski I. Trusz, Katała, Sokołowski II, Kamiński, Goetz, Pierczak.



ACKERMAN (Hasmonea)
zwyciężył zdecydowanie podczas meczu z Makabi we Lwowie Spiegelmana.

Biegacz i skoczek w jednej osobie

Wspaniałe wyniki St. Marusarza na zawodach narciarskich w Rabce

RABKA, 10.1. Tel. wł. W dniach 8 i 9 stycznia odbyły się w Rabce na terenach, na których w tym roku mają się odbyć akademickie mistrzostwa Polski, zawody w biegu złożonym o puhar Rabki i otwarty konkurs skoków.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg na dystansie 16 km. Na starcie stanęło niewielu zawodników, wśród nich kilku czołowych, jak Marusarz Stanisław, Skupień Stanisław, Dawidek Jan, Wojna z AZS, Bursa, Mrowca i inni. Trasa o typie norweskim zaczynała się biegiem po płaskiem, następnie zjazdem ostrym przez jary i potoki do doliny Bończanki, poczem ostre 6-kilometrowe podejście prowadziło pod Banię, zjazd spod Grzebienia (najtrudniejsza technicznie część trasy) do jarów, podejście i zjazd na Maciejową i nużące dwa kilometry podejścia do mety. Śniegu mało, zwłaszcza w potokach i parowach. Zwiększało to trudności techniczne biegu.

Jako pierwszy startuje Skupień Stanisław, potem kilka numerów za nim Stanisław Marusarz. Właściwie walka rozegrała się między tymi dwoma. Na czwartym kilometrze Marusarz dochodzi do Skupienia i trzymają się obaj razem przez dwie trzecie trasy. Na 12-ym kilometrze na podejściu Marusarz Stanisław wychodzi na czoło, kończąc ostatecznie bieg o 6 minut przed Skupieniem, który zajmuje drugie miejsce. Na dalszych miejscach uplasowali się Dawidek Jan, Bursa i inni.

Czas Marusarza 1:14:40 w stosunku do Skupienia, o ile ten jest w normalnej formie, jest wynikiem rewelacyjnym. Brakuje nam jednak porównania z innymi naszymi czołowymi zawodnikami, którzy w konkursie nie brali udziału.

Wojna z AZS, starszy brat znanego Orlewicza, złamał na trzecim kilometrze przed metą nartę i kontuzjował sobie rękę, tak, że musiał odstąpić od biegu mimo doskonałego czasu, jaki miał na punktach kontrolnych. Organizacja zawodów sprawna.

W drugim dniu odbył się konkurs skoków, na skoczni na Grzebieniu — do kombinacji i otwarty. Pierwsze miejsce zarówno w konkursie złożonym, jak i w konkursie otwartym, mimo lekkiej kontuzji, jaką odniósł dzień przedtem podczas skoków próbnych, zajmuje Stanisław Marusarz. Nowoprzebudowana skocznia okazała się doskonała i prawdopodobnie zezwoli na skoki do 50 — 60 metrów. Jednakże sposobu małej ilości śniegu ograniczono wybitnie rozbieg dla uniknięcia wypadków.

Niespodzianką było drugie miejsce Bochenka przed Andrzejem Marusarzem i Kolesarem, ale przyznać trzeba, że ze względu na niepomyślne warunki (mało śniegu) wszyscy skoczkowie byli bardzo ostrożni, nie chcąc ryzykować przed ważnemi wyjazdami zagranicę. W konkursie skoków brali udział Marusarze Stanisław, Andrzej i Jan, Kolesar, Bochenek, Słowik, Mrowca, Bursa i inni.

Poza konkursem skakał Norweg, mając jednak przy drugim skoku niefortunny upadek; odniósł on kontuzję, na szczęście, zupełnie niegroźną.

Na podstawie obserwacji zawodów należy przypuszczać, że Stanisław Marusarz dochodzi do formy biegowej, bo w skokach jest obecnie bezkonkurencyjny; nie można go było jednak dotychczas porównać z Bronisławem Czechem, z którym razem jeszcze nie startowali.

Zawody organizowało Ognisko Zw. Podhalan w Rabce. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach kpt. Grabowskiego, przy wybitnej współpracy prof. Borkowskiego, p. Czyżewskiego i Czyszczonia.

Wyniki biegu złożonego: 1) Marusarz Stanisław 309 punktów, 2) Dawidek Jan 242.7 p., 3) Mrowca Franciszek 237.7 p., 4) Bursa Józef 226,2 p., 5) Bachleda 198,8 p.

Konkurs skoków otwarty: 1) Marusarz Stanisław nota 151,6, skoki 39 i 40.5, 2) Bochenek Jan nota 138, skoki 35 i 35, 3) Marusarz Andrzej nota 135,7, skoki 32 i 34, 4) Kolesar Piotr nota 134,4, skoki 30 i 33, 5) Marusarz Jan nota 121,7 skoki 31,5 i 29, 6) Słowik Michał 120,5, skoki 28 i 27, 7) Mrowca Franciszek 118,5, skoki 27 i 29, 8) Bachleda Józef 112,8, skoki 25 i 27,5.

Czy jesteśmy silniejsi niż przodkowie

Jak wpływa sport na rozwój fizyczny człowieka

Jak wpływa sport na rozwój fizyczny człowieka? Czy jesteśmy dzielniejsi od dawnych generacyj? Na te interesujące pytania stara się dać poniżej odpowiedź prof. uniwersytetu M. Malan, rektor szkoły wychowania fizycznego w Budapeszcie.

Nietylko antropologowie ale i szeroka publiczność stawia sobie pytanie, czy wymiary ciała i zdolności naszego wysportowanego pokolenia są większe niż ludzkość dawnych czasów, która ze sportem nie miała nic wspólnego. Zwraca uwagę np. że 500-letnie pancerze i zbroje są tak małe, że dziś nie mógłby normalny człowiek ich włożyć. W muzeum Zakonu Maltańskiego stoi 600 zbroi rycerskich wszystkie dla ludzi niewielkiego wzrostu. A przecież rycerze średniowieczni byli właściwie sportowcami.

Nie ulega więc wątpliwości, że nasz wiek dzięki zdrowszemu środowisku i umiejętniejszemu szafowaniu siłami ma przewagę nad przeszłemi. A trzeba się też liczyć z ogromnym postępem w przyszłości. Zajmowanie się sportem ma bowiem szybki i zdecydowany wpływ na rozwój ciała. Japońska statystyka np. stwierdza, że wzrost Japończyków od czasu systematycznego wychowania sportowego powiększył się o 4 ctm. Reguła ta jest powszechna: wymiary fizyczne i wytrwałość człowieka stoją teraz na wyższym stopniu.

Anatomja zbadała dokładnie wymiary t. zw. człowieka z Neandertalu — „homo primogenius". Nietylko budowa czaszki różni się od ras europejskich. Miał on zaledwie 145 — 160 ct. wzrostu ale stosunek między kończynami dolnemi i górnemi był taki sam, jak teraz. Muskulaturę miał silniejszą, ale miał też cechy prymitywizmu, który spotykamy jeszcze teraz u niektórych tuziemców australijskich. W każdym razie typ człowieka z epoki kamiennej nie był zupełnie różny od typu człowieka nowoczesnego.

Ale już w czasach wcześniejszej epoki kamiennej w t. zw. epoce „Aurigancenne" typ człowieka nie wiele się różni od typu nowoczesnego. Zmiany, które zaszły od tego czasu są raczej wynikiem wędrówek i mieszania ras. Zasadniczo człowiek dzisiejszy podobny jest do form, które pozostawiły nam państwa kulturalne starożytności. Leonardo da Vinci i Rubens, którzy znali dokładnie wymiary swych współczesnych, tak samo jak wykopaliska kości, wykazują, że człowiek średniowieczny też wyglądał mniejwięcej tak, jak człowiek współczesny. Quetelet, jeden z pionierów antropologji porównywał wymiary chłopców belgijskich i rzeźb greckich. Stwierdził on, że zmieniły się one od czasu antycznych bardzo niewiele. Głowa rzeźb greckich jest trochę mniejsza, tułów trochę krótszy, kończyny trochę dłuższe, biodra węższe niż u Belgów. Ale to są właściwie tylko różnice rasy. Porównując rzeźby greckie ze Skandynawami różnice te znikają niemal całkowicie.

A teraz przechodzimy do odpowiedzi na pytanie: czy dzisiejsza kultura ciała wpływa na budowę człowieka przyszłości.

W roku 1901 dowiódł Francuz Godin, że obwód piersi, waga ciała, długość kończyn i wzrost są większe u chłopców ćwiczących. Obserwując tych samych chłopców po trzech i pół latach gimnastyki, stwierdził on że różnice były zaakcentowane jeszcze wyraźniej. W instytucie antropologicznym w Zürychu prof. Mathias w roku 1916 potwierdził tę obserwację przez nowe dokładne i liczne obserwacje. Dowiódł on na tych samych ludziach, że rozrastają się w miarę ćwiczenia i dowiódł także, że systematyczne ćwiczenia wzmacniają skłonność do wzrostu ciała i to w tym kierunku podnięty wzrostu. Rozrost ciała wszerz ma jednak ogromne znaczenie, zapobiega bowiem chorobom. Inni badacze wykazali, że ćwiczenia wpływają na niektóre cechy biologiczne, a więc skłonność do zmęczenia, odporność, skłonność do i zaziębień i nerwowości.

Na koniec jeszcze jeden przekonywujący dowód. Na zawodach w Monachjum w roku 1923 wymierzył Bach 3437 uczestników i porównał te dane, z danemi o studentach monachijskich. Wśród sportowców znalazł on tylko 0,3 proc. wązkopiersiowych, wśród studentów — 23,4 proc. Jest to niezmiernie ważne, gdyż rozwój klatki piersiowej dzięki właściwościom strukturalnym trwa nawet wtedy, gdy ogólny rozrost ciała już ustaje.

Przyszłość generacji sportowców przynosi więc zmiany anatomiczne, zmiany bez wyjątku korzystne.

Wieści z Krakowa i Lwowa

Lwów wzbogaci się w najbliższą niedzielę o jeszcze jeden piękny objekt sportowy. Dnia 13 b. m. w Brzuchowicach obok Lwowa odbędzie się otwarcie wielkiej skoczni narciarskiej, która po skoczniach w Zakopanem i Worochcie będzie trzecia z rzędu w Polsce. Skocznia ta stanowi własność PTT i powstała dzięki inicjatywie towarzystwa właścicieli realności w Brzuchowicach. Koszta budowy skoczni wyniosły zaledwie 6.000 złotych. Projekt skoczni wykonał p. Teyssere, budowę skoczni prowadził inż. Harten, roboty ziemne wykonał inż. Przytocki.

Budowa skoczni trwała niespełna dwa miesiące. Wieża skoczni na 14,75 m. wysokości, pomost wynosi 60 m., próg o wysokości 2,7 m., możliwe są skoki w granicach od 48 do 55 metrów. Tuż obok skoczni znajduje się wieża sędziowska o wysokości 6 m.

Z okazji otwarcia PTT projektuje zorganizowanie wielkiego konkursu skoków z udziałem najwybitniejszych zawodników zakopiańskich, przemyskich, krzemienieckich i lwowskich.

Okręgowe mistrzostwa hokejowe Lwowa zostały na nowo rozlosowane. Rozpoczynają się one 10 b. m. meczem Czarni — Ukraina, a kończą się 29 b. m. meczem AZS — Ukraina.

Spotkania eliminacyjne pomiędzy Hasmoeą a zeszłorocznym mistrzem kl. B. Kresami z Tarnopola wyznaczone zostały na 13 b. m. w Tarnopolu oraz 16 b. m. we Lwowie.

Bokserskie zawody eliminacyjne przed spotkaniem Lwów — Warszawa odbędą się we Lwowie 27 b. m.

Przewodniczącym Wydz. Spraw Sędziowskich przy LOZB został kpt. Marjan Bilor.

Nadzwyczajne walne zgrom. LOZB. odbędzie się 22 b. m.

*

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krakowie walne zgromadzenie KOZLA. W związku z tem odbyła się konferencja klubów krakowskich z udziałem ustępującego zarządu. Omówiono sytuację w okręgu oraz ustalono listę przyszłego prezydjum związku. I tak stanie na czele związku jako prezes ppłk. Wójcicki, kierownik O. U. W. F. i P. W., jako wiceprezesi: Kleinberg (sędziowski), dr. Moroz (sportowy) i por. Wiciński (dyscyplinarny). Resztę członków zarządu ustali walne zgromadzenie.

Kot, pływak Cracovii, przebywa obecnie w Bochni. Dojeżdża on 3 razy w tygodniu do Krakowa i trenuje w tutejszej pływalni YMCA. Na treningach osiąga Kot stale na 200 m. st. dow. poniżej 2.40 min.

Lichota (YMCA) rekordzista okręgu krakowskiego w stylu klasycznym, odbywa powinność wojskową w szkole podchorążych na Łobzowie. Lichota trenuje i jest w dobrej formie.

Zawody pływackie w basenie YMCA odbędą się 20 lutego. Będzie to mecz Cracovia — YMCA. Następną imprezą mają być międzynarodowe zawody w dniu 10 lutego. Kraków zaprosił pływaków ze Śląska Niemieckiego, Willego, mistrza południowych Niemiec i braci Richterów. Ponadto startować będą czołowi zawodnicy Górnego Śląska.

Rachniowski z YMCA jest dużym talentem. Ostatnio osiąga on na treningach 1:11 min. na 100 m. st. dow.

Pazurek II walczył w meczu bokserskim z Wawelem, a nie jak mylnie wydrukowano Pazurek I.

Bokserzy krakowscy doszli do porozumienia i ułożyli wspólny program, wykluczający konkurencję finansową. Najbliższe mecze są następujące: 13-go I Policyjny KS (Katowice)— Wawel, 20-go I. I. K. B. (Świętochłowice) — Wisła, 27-go I. Sokół (Rybnik) — Wawel, 3-go II. Heros 03 (Gliwice) — Wawel.

W drugim dniu VI zimowych zawodów konnych odbył się konkurs skoków o nagrodę Małopolskiego Klubu Jazdy. Parcours obejmowało 13 przeszkód wysokości 1,20 mtr., szerokości do 3.50 mtr., przy szybkości 375 mtr. na minutę. Do zawodów stanęło 50 koni.

Pierwsze miejsce zajął porucznik Rojcewicz z 25 pułku ułanów na Tulipanie.

Drugie i trzecie miejsce podzielili por. Zelewski z 8 pułku ułanów na Zgrabnym i p. Strzeszewski z Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej na Domino. Czwarty był por. Dabski-Nehrlich z 7 d. a. k. na Przybyszu; 5) por. Boski z 13 d. a. k. na Otello; 6) por. Czerniawski z 17 pułku ułanów na Pilicy. Wszyscy mieli po 0 pkt. karnych, decydowała jedynie różnica szybkości.

W konkursie dla pań i panów (jeźdźców cywilnych) o nagrodę gremium właścicieli hoteli i pensjonatów, startowało 9 jeźdźców.

Pierwsze miejsce zajął p. Strzeszewski na Domino, 2) p. Strzeszewski na Rysiu, 3) p. Gniazdowski z Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej na Kaprysie, 4) Schoen (Zagłębie Dąbrowskie) na Dorianie.

Na zakończenie zawodów odbył się bieg naprzełaj na dystansie około 5 tys. mtr. z przeszkodami. Startowało 9 jeźdźców. Bieg wygrał por. Turaszwili z 6 p. a. l. na Anicie przed inż. Pomeranckim na Izolanie i por. Zelewskim na Serenadzie.

Asy bieżni

Klasyczny rekord godzinny należy do Nurmiego i uważany jest za najlepszy wynik świata. A ile człowiek może zrobić przez minutę? O odpowiedź bezpośrednią trudno, jednak obliczając szereg wyników na 500 mtr, czy nawet 500 y, można z dużą dozą prawdopodobieństwa ustalić następującą historię rekordu minuty: rok 1880 Mayers (U. S. A.) 457.20; rok 1893 Gredin (Ang.) 461.03; 1896 Burke (USA) 463.62; 1910 Sheppard (USA) 471.49; 1922 Campell (USA) 473.19; 1929 Tavernari (Wł.) 476.95; 1934 Eastman 483.87. Czy przekroczymy 500 mtr.? Musianoby przebiec 500 mtr w czasie poniżej 1 minuty, a to nie jest możliwe. Ale rekord minuty Eastmana może paść.

Od czasu gdy Ladoumegue został zdyskwalifikowany przez Związek za zawodowstwo niema w Paryżu biegu 1.500 mtr., aby widownia nie wzywała Ladoumegua na bieżnię. Ta demonstracja weszła już w krew paryżanom.

W czasie mistrzostw Europy w Turynie, gdy odbywał się właśnie bieg 1.500 mtr., dziennikarze francuscy zamiast patrzeć na swego rodaka Normanda wstrząsali z podziwem ramionami.

„Co się stało" — spytano ich.

— Nikt nie wzywa Ladoumegua — to chyba nie jest 1.500 mtr.

Anton Focke był jednym z najsłynniejszych chyba biegaczy świata, choć nikt o nim nie wie. Zapewne, działo się to 150 lat temu. Focke był w służbie księżny Amalji weimarskiej. Był on tak sławny jako biegacz, iż opowiadano o nim, że prześciga zające. To też nic dziwnego, że gdy księżna chciała posłać swemu ministrowi, który bawił na kuracji w Wiesbadenie, ważne i pilne papiery, uciekła się do pomocy Focka. Focke wyruszył z Weimaru o 2 popoł. i oddał następnego dnia popołudniu kopertę ministrowi w Karlsbadzie. Tego samego dnia ruszył w drogę powrotną i wieczorem o ósmej przybiegł do Weimaru. Odległość z Weimaru do Karlsbadu wynosi 165 klm. — 330 klm w ciągu 54 godzin — to rekord nielada.

Walne zebranie WOZGS wyłoniło nowy zarząd w składzie następującym: prezes: por. Kafliński, I vicepreezes przewodniczący Wydz. Gier i Dysc. p. Czaplicki, I wiceprezes i przewodniczący spraw sędziowskich — p. Rossoński, skarbnik — p. Łabętowicz, sekretarz— p. Grzesik, referenci: siatkówki panów p. Niwiński, pań p. Piątkówna, koszykówki panów p. Prusak, pań — p. Kapałka, hazena — p. Szmidówna.

Z ważniejszych uchwał można zanotować dopuszczenie drużyny siatkówki męskiej Legji do A klasy na miejsce spadającej YMCA. Pozatem upadł wniosek Strzelca (W-wa) i Makabi o powiększenie liczby klubów A klasy w koszykówce męskiej.

Wszystkim, którzy przesłali nam życzenia noworoczne składa Redakcja serdeczne podziękowanie.

Obrady lekkoatletów Śląska i Łodzi

W sobotę, dnia 5 bm. odbyło się w sali konferencyjnej Domu Sportowego w Katowicach — doroczne Walne Zebranie Śląskiego Związku Lekkoatletycznego przy udziale 20 delegatów klubów przynależnych do Śl. O. Z. L. A., a to ze Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Bielska. Zebraniu przewodniczył sprawnie prezes Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych p. Mieczysław Mikuła.

Zaraz na wstępie delegat Sokoła z Czeladzi postawił wniosek o dopuszczenie do obrad delegatów zawieszonego klubu Pogoni katowickiej, która jak już donosiliśmy została zdyskwalifikowana na 3 miesiące. Wniosek ten nie został uwzględniony, tak, że delegaci Pogoni, którzy mieli wiele do powiedzenia w lekkiej atletyce śląskiej nie brali udziału w obradach. Na zebraniu wprowadzono na wzór sztafetowych mistrzostw Polski — mistrzostwa sztafetowe okręgu Śląskiego, zaś cały szereg dezyderatów przekazano nowym Władzom, które przedstawiają się następująco:

Dyr. Jeziorowski — prezes, Inż. Wierzbicki (Sokół Krywałd), Oska (Rożdzień Szopienice) i kpt. Wideł (nie stowarzyszony) — wiceprezesi:, kpt. Bałka (Stadjon Chorzów), Broll (Stadjon Chorzów), Rojek (Rożdzień Szopienice), Szyszkowski (Pogoń Katowice), Olszówka (Sokół Siemianowice), Jeziorowski (Strzelec. Sosnowiec), Herich (Strzelec Katowice) i Kałuża (Kolejowe P. W. Katowice) — członkowie.

Warto zaznaczyć, że w Śl. O. Z. L. A. zarejestrowanych jest 24 towarzystw, a więc przybyły 2 kluby.

ŁÓDŹ, 6. 1. Tel. wł. Doroczne walne zgromadzenie okręgowego związku lekkoatletycznego obradowało dziś pod przewodnictwem inż. Dikmana z Ostrowca przy udziale delegatów 18 klubów łódzkich i prowincjonalnych. Zebranie miało harmonijny przebieg. — Wprawdzie ocena pracy klubów wypadła ujemnie, a ilość czynnych zawodników nie mówi, że sport lekkoatletyczny stoi wysoko, niemniej jednak ubiegły sezon uważać należy za w pełni udany.

Ze sprawozdania wynika, że okręg liczy 4 podokręgi w Kaliszu, Skarżysku, Tomaszowie i **Piotrkowie, razem 33** kluby; odbyło się 57 zawodów, w których wzięło udział około 2000 zawodników; ustanowiono 35 nowych rekordów okręgowych, w tem 18 męskich, 7 kobiecych, 10 młodzików. Po przyjęciu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum przez aklamację ustępującym władzom, przystąpiono do właściwych obrad.

Postanowiono wszelkie konkurencje mistrzowskie rozgrywać równocześnie, w Łodzi i w podokręgach (coś na wzór korespondencyjnych zawodów). Tytułem próby wprowadzono drużynowe mistrzostwa okręgowe. Celem spopularyzowania sportu lekkoatletycznego wśród szerszych mas postanowiono nie pobierać opłat wstępu od uczniów i uczennic. Towarzystwa, posiadające największą ilość czynnych zawodników, będą specjalnie wyróżniane.

Odnośnie programu na rok bieżący, nałożono obowiązek na wszystkie kluby jednoczesnej organizacji inauguracyjnych biegów na przełaj oraz pięciobojów i trójbojów. Datę 12 maja zarezerwowano na rewanżowy mecz męski z Białymstokiem w Białymstoku, 2-go czerwca na mecz kobiecy z Poznaniem w Poznaniu, 7 i 8 września na mecz międzynarodowy kobiecy Berlin — Łódź w Łodzi, 22 września na ogólnopolskie zawody. Udział Łodzi w trójmeczu Śląsk — Łódź — Kraków stoi pod znakiem zapytania.

Z ciekawszych momentów walnego zgromadzenia wymienić należy interpelację przedstawiciela TUR, jakie konsekwencje wyciągnie ŁOZLA w stosunku do Wajsówny za niestartowanie w trójmeczu Śląsk — Łódź — Kraków i czy prawdą jest, że nie chciała ona startować tylko dlatego, że w reprezentacji Krakowa były zawodniczki tamtejszej Makabi.

Zarząd miał do dyspozycji tylko oficjalne pismo klubu Wajsówny, Sokoła, które właściwie nic nie wyjaśniło, gdyż jeszcze na długo przed zawodami było wiadome, że Wajsówna odmówiła startu.

Nowe władze ŁOZA uległy nieznacznym zmianom. Prezesem został p. Kordas, wiceprezesami Stark, Sikorski, Egerski, członkami Noskiewicz, Wróblewski, Trzcinka, Preiss, Kęsikowski, Strom, Pawłowski i Passiermann.

Notatnik tenisisty i kolarza

Wyjazd na Riwierę tenisistów polskich został definitywnie postanowiony na zebraniu zarządu P. Z. L. T. w dn. 9 b. m.

Pojadą Tłoczyński, Hebda, Tarłowski i Wittmann. Tłoczyński przybędzie do Francji wprost z Portugalji, dokąd udaje się w dniu 18 b. m.

Zarząd postawił za warunek, że we wszystkich turniejach na Riwierze Tłoczyński ma stanowić parę z Hebdą.

Pierwszym turniejem, w którym nasi gracze wezmą udział będzie turniej w Baulieu (koniec lutego), a najważniejszym w Monte Carlo (początek marca).

Odnośnie Jędrzejowskiej to wyjazd jej w roku bież. nie jest przewidziany, w związku z jej przypuszczalnym przyjazdem do Warszawy, gdzie będzie musiała objąć posadę.

Pozatem, grając w Warszawie z czołowymi graczami Jędrzejowska powinna szybko dojść do formy.

W związku z wyjazdem na Riwierę, P. Z. L. T. postanowił zwrócić się do Związku Monaco z propozycją rozegrania meczu Polska — Monaco, aby w ten sposób zmniejszyć koszty przejazdu do Francji.

Polska — Grecja, mecz tenisowy jest przewidywany w roku bieżącym w Atenach, jako rewanż za przyjazd Greków na Davis Cup do Warszawy (Grecy chcieli skreczować).

P. Janusz Sękowski objął funkcję sędziego zwierzchniego w międzyklubowych mistrzostwach Polski na rok bieżący.

Zgłoszenia do międzyklubowych mistrzostw Polski, P. Z. L. T. przyjmuje do dn. 15 marca.

Nowe sukcesy polskich ping-pongistów we Francji. Ehrlich znajduje się w doskonałej formie, wygrał turniej w Noeuse, nie oddając ani jednego seta, ale przyznać trzeba, że konkurencja nie była wyszukana; większy sukces odniósł Pohoryles, który w poważniejszej konkurencji wygrał turniej w Bauville, bijąc w półfinale Turmana, a w finale Guerina, reprezentacyjne rakietki Francji na mistrzostwa świata w Londynie.

Zainteresowanie Ehrlichem we Francji jest ogromne. O jego start zabiegają wszystkie bez wyjątku turnieje.

Kwestja piłek ping-pongowych w Polsce będzie niebawem uregulowana. PZTS stara się, aby piłki jaknajbardziej zbliżone do doskonałości wyrabiane były w kraju.

Mecze ping-pongowe o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrane w niedzielę, przyniosły następujące wyniki: Hasmonea — WKS 7:3, Hasmonea — Jur 10:0, Jur — Żar 7:3, Sokół (Włochy) — Jur 6:4, Sokół — Menora 7:3.

*

Opozycja przeciwko prezesowi Thielemu w Łodzi zarysowuje się wyraźnie. W pierwszym rzędzie zależy jej na tem, ażeby na czele związku stanął człowiek o czysto polskiem nazwisku. Opozycja zamierza wysunąć na prezesa p. Bolesława Knapskiego, naczelnika wydziału gospodarczego przy Województwie Łódzkiem, prezesa Ł.K.M. i członka Ł. T. K. Projekt ten nie ma najmniejszych szans powodzenia.

Wasilewski i Michalak opuścili szeregi Skry i przystąpili do Fortu Bema. Zapowiada się wogóle na dużą wędrówkę kolarzy z jednego klubu do drugiego.

Zarząd mistrza Polski Ruchu zapewnia nas, że dopiero obecnie toczą się pertraktacje z mistrzem Rzeszy. — Pertraktacje te są na dobrej drodze i Ruch gościłby jeszcze w tym roku Schalke 04 na warunkach rewanżowych.

Ruch gra w nadchodzącą niedzielę w Mysłowicach, gdzie zmierzy się w spotkaniu propagandowem z teamem K. S. „09" i K. S. Słupna.

Walne Zgromadzenie Lubelskiego O. Z. P. N., zapowiadające się niezmiernie ciekawie, odbędzie się w dniu 20 stycznia 1935.

Mistrz Okręgu Lubelskiego, Urban powrócił z 7 p. p. Leg., Chełm, do Lublina i podpisał ponownie zgłoszenie do macierzystego Strzelca.

Kielce. Ping-pong. W turnieju o puhar Żyd. gaz. kieleckiej pierwsze dwa miejsca zdobyły zespoły Hapoel, 3) Gwiazda, 4) Makabi.

CZĘSTOCHOWA. — Chociaż Częstochowa posiada 120000 mieszkańców i 5 klubów a—klasowych, nie może się zdobyć na założenie choćby jednej sekcji łyżwiarskiej czy hokeja na lodzie. Miejscowy Ośrodek W. F. czy zarząd miasta powinny pomyśleć o tem i o uruchomieniu kilku ślizgawek w parkach miejskich.

ZGIERZ. — Zawody ping-pongowe o puhar k. s. „Sztern" dały wyniki: Makabi — K.S.M. 7:3, Sztern — O.M.P. 6:4, K.S.M. — H.K.S. 7:3, Makabi — O.M.P. 9:1, O.M.P. — H.K.S. 8:2, Sztern — Makabi 6:4.

RYPIN. — Hokej Strzelec — Brodniczanka 5:0 (2:0, 1:0, 2:0).

KALISZ. — Boks: K.K.S. i Makabi contra Ostrovia 10:6. W barwach K.K.S. wystąpili zawodnicy Strzelca, którzy ostatnio wstąpili gremjalnie do K.K.S. Sędzia w ringu p. Łapiński.

WŁOCŁAWEK. — Ping-pong: Makabi—K. S. M. (Spójnia) 5:2. Zwyciężyli z Makabi: Białogłowski, Świętosławski, Engel, Somer, Bornsztein, z K. S. M. — Mierzchalski i Przybyłowski.

BYDGOSZCZ. — Polonia — Sokół (Grudziądz) 2:2 (0:0, 0:1, 2:1). Pierwszy mecz z cyklu gier o mistrz. Pomorza. Sokół dużo lepszy niż rok temu. Gra początkowo chaotyczna, potem bardziej wartościowa. Na obu zespołach widać jeszcze brak treningu. Bramki dla Polonii strzelili Świątkowski i Labena, dla Sokoła — obie Lewandowski. Sędzia p. Płażalski.

Gwiazdy ringu

Mecz Baer — Levinsky, słynne czterorundowe spotkanie o mistrzostwo świata, wywołał wiele hałasu, gdyż ma on podobno dowodzić, że Baer niezbyt sobie ceni swą wysoką godność.

Ale i Dempsey pozwalał sobie na podobne „psikusy" z tytułem. Jeden taki mecz przegrał nawet. Warunki coprawda były inne, chodziło o zakład, że Dempsey nie znokautuje pewnego starszego boksera, który dawno wycofał się z ringu i był właścicielem restauracji. Ów bokser, przezywany „Rolly Polly", uciekał tak zręcznie, że pięść Dempseya go nie dosięgła. Ale Dempsey ryzykował jednak cokolwiek. W warunkach spotkania było bowiem przewidziane, że jeśli Rolly Polly znokautuje Dempsey, to zostanie mistrzem świata.

Nowy „super-bokser" pojawił się na horyzoncie, tym razem w Rosji Sowieckiej. Niejaki Gilkin, robotnik w Leningradzie, z dziecinną łatwością przenosi ciężary 450 kgr., a podejmuje się podnieść i 900 kg. Nie jest przytem ani fenomenalnie wysoki, ani ciężki, jest lżeiszy od Carnery. Ot, poprostu jakiś nadzwyczajny gatunek mięśni. A że jeszcze dotąd nie był dobrze karmiony, więc Sowiety wiele sobie po nim obiecują. Chwilowo przeniesiono go do Moskwy i tam poddano racjonalnemu treningowi.

Cała ta historyjka wygląda na bajeczkę, jako że rekord amatorski w podnoszeniu ciężarów wynosi 167 kg.

Przed paroma laty pewien japoński mistrz od jiu-jitsu wyzwał na mecz amerykańskiego boksera wagi piórkowej. Przez dziewięć rund obijał bokser Japończyka niemiłosiernie. W przerwie przed ostatniem starciem opiekun Japończyka dał mu jakiegoś płynu. Japończyk wypił, skrzywił się, zerwał jak nowonarodzony i piorunującym ciosem znokautował niespodziewającego się tej metamorfozy boksera.

Publiczność, podejrzewając jakiś doping, zażądała analizy owej tajemniczej butelki. Okazało się, że był to bardzo silny roślinny... środek przeczyszczający.

Hokeiści Pogoni w Czerniowcach

Nieco szczegółów o sąsiadach z Rumunji. Okoliczności dwu sukcesów lwowian

Czerniowce, 8 stycznia 1935 r. Hokejem rumuńskim w zupełności nie interesujemy się, co zresztą byłoby wobec pozycji jego na terenie międzynarodowym nawet zrozumiałe. Drużyna rumuńska od wiedzająca konsekwentnie wszystkie mistrzostwa światowe, czy Europy, była bowiem dla przeciwników najpewniejszym dostarczycielem punktów.

Ale stan ten nie musi trwać wiecznie i już teraz stwierdzamy symptomy, zapowiadające pewne zmiany: w Rumunji „zapalono się" obecnie do hokeja lodowego.

Bukareszt ze swoim sztucznym torem nie jest już w tej chwili jedynym i decydującym ośrodkiem hokeju, a przecież zdobył się na sprowadzenie Winnipeg Monarchs o czem Polska nie myślała nawet. Pozatem, jak nas w Czerniowcach informowano, istnieje zamiar zaangażowania w przyszłym sezonie kanadyjskiego trenera, a raczej gracza, którego obecność wpłynąć może decydująco na dalszy bieg wypadków.

Związek Hokeju na Lodzie podzielono ostatnio na cztery Okręgi: Pierwszym realnym skutkiem decentralizacji jest uchwała przeprowadzenia tegorocznych mistrzostw w Czerniowcach. Obok mistrzostw odbędą się już 12 b. m. w Bukareszcie zawody o puhar Rumunji z udziałem czterech reprezentacyj okręgowych: Bucuresti, Cernauti, Miercuruea, Cluj.

Impreza ta ma być wprowadzona na stałe do dorocznego programu i zdaniem naszem zasługiwała by w Polsce na naśladownictwo. Celem umożliwienia reprezentacji Czerniowiec wyjazdu na turniej ten do Bukaresztu, ogłoszono apel do mieszkańców za pomocą prasy, by składali dobrowolne datki.

Okręg czerniowiecki obejmujący również Mołdawję, jest w tej chwili najsilniejszy liczbowo (8 klubów) i myśli wytracić stolicy z rąk supremację. Apetyty wzrosły z chwilą, gdy okazało się, że djabeł nie taki straszny, jak go malują. Przed kilkoma tygodniami bawiła w Czerniowcach drużyna Tennis Clubu wzmocniona o graczy Telephon Club. W pierwszym dniu wygrali goście z Dragosz Voda 2:1 mimo znacznej przewagi miejscowych. W drugim dniu reprezentacja miejscowa pokonała drużynę bukareszteńska 1:0. Na tle tem właśnie doszła też do skutku wizyta Pogoni. Miała ona dać miejscowym lekcję poglądową lepszej, jak się spodziewano, gry.

Oczywiście, lwowianie sportowo nie zawiedli gospodarzy, natomiast gwałtowny spadek temperatury w niwecz obrócił cele propagandowe, gdyż przy 17-stu (wzgl. 25-ciu) stopniowym mrozie tylko bardzo wielcy entuzjaści mieli odwagę wybrać się na stadjon Dragosz Vody.

Jak już donosiliśmy telefonicznie, przeciwnikiem Pogoni była w niedzielę mistrzowska drużyna Bukowiny klub rumuński Dragosz Voda. Dla orjentacji podajemy, że pod tajemniczą rumuńską nazwą kryje się nazwisko jednego z bohaterskich wodzów narodowych. Dragosz Voda zajmuje w Czerniowcach w hokeju lodowym dominujące stanowisko i przewyższa znacznie wszystkich swoich konkurentów. W szeregach mistrza Bukowiny znajdują się najlepsi gracze, to też przy ustalaniu reprezentacji dobrano tylko dwóch zawodników z innych klubów.

Pogoń wygrała 3:1, prowadząc w drugiej tercji już 3:0. Prasa miejscowa była pełna hymnów pochwalnych, określono nawet grę jako najpiękniejszą w sezonie. Stało się to zresztą dla wesołych graczy, mających rozwinięty samokrytycyzm, tematem dowcipów. W rzeczywistości bowiem grała Pogoń w pierwszym dniu dość słabo. Mimo kunsztu szlifiarskiego Wacława Kuchara, łyżwy nie były dostatecznie ostre na wyjątkowo twardą powierzchnie lodową. Ujemnie odbiło sie też na kondycji lwowian dokuczliwe zimno.

Pierwsza bramka była dziełem obrońcy Weissberga. W drugiej tercji tempo znacznie się ożywiło, a czerniowiczanie zaczeli się na dobre odgryzać. Chwilowo jednak nie mieli szczęścia, gdyż drugą bramkę zdobył Kuchar, a wkrótce potem padła trzecia ze strzału Sabińskiego, który technicznie nad wszystkimi górował. Zamieszanie pod bramką Lwowian przynosi dość łatwo gospodarzom punkt honorowy, przyczem defenzywna gra Pogoni pod względem taktycznym wykazywała wielkie luki.

W trzeciej tercji sytuacja wyglądała chwilami dość groźnie. Lwowianom zabrakło sił i Dragosz Voda atakowała b. agresywnie, wykazując jednak brak wykańczania akcyj. Wynik 4:2, czy nawet 5:3 odpowiadałby lepiej wytworzonym w czasie gry sytuacjom. Czerniowiczanie starali się grać kombinacyjnie, co im się czasami nawet lepiej udawało, niż lwowianom. Najlepszym zawodnikiem ich był szybki i energiczny Suc na prawem skrzydle.

POGOŃ — REPREZENTACJA CZERNIOWIEC 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Drugi występ lwowian odbył się przy 25-ciu stopniowym mrozie. Ogólnie liczono się z możliwością sukcesu reprezentacji. Tymczasem gracze lwowscy sprawili niespodziankę i to większą swoim, niż obcym. W poniedziałek zagrali oni bowiem nadspodziewanie dobrze. Pierwszy atak przeprowadzał ładne akcje kombinacyjne, w szybkiem tempie przedostawał się pod bramkę przeciwnika, niestety jednak miał pecha w strzałach. Zimmer i Sabiński znajdowali niezliczoną ilość murowanych pozycyj, ciągle jednak kończyło się na pudłach o kilka centymetrów, względnie nastrzelaniu w bramkarza.

Również krycie i trzymanie przeciwnika było dziś znacznie lepsze, a pozatem uwydatniały się też indywidualne umiejętności poszczególnych graczy. Nawet drugi napad, grający bez nieobecnego Berezy, spisywał się jakoś lepiej, tak że w sumie miała Pogoń zdecydowaną przewagę, której nie odzwierciadlają należycie tylko dwie bramki. Tym razem dopisywała też kondycja i trzecią tercję przetrzymano również dobrze, jak dwie pierwsze.

Reprezentacja czerniowiecka, złożona z graczy Dragosz Voda, wzmocnionych przez zawodników niemieckiego Jahnu i Makkabi, wypadła na tle lwowian słabo. Miała ona w ciągu całej gry jedną faktycznie dobrą sytuację bramkową, ale i w tym wypadku stanął b. dobry Wańczycki na wysokości zadania.

Więcej niż przeciwnik dokuczali lwowianom sędziowie, wykazujący poważne braki, gdy chodzi o znajomość przepisów i ocenę fouli. Nie było w tem złej woli, ile raczej brak rutyny. W każdym razie skrzywdzili oni parokrotnie silnie naszych graczy.

Publiczność zachowywała się na ogół dobrze a przy opuszczaniu przez Pogoń boiska nie szczędziła jej nawet rzęsistych oklasków, wywołując poszczególnych graczy po nazwiskach.

Jak z opinji wyrażonej przez gospodarzy wynika zdobyła sobie Pogoń pełne uznanie i umocniła swą dobrą reputację, jaką cieszyła się oddawna w Czerniowcach, przyczyniając się też do zwiększenia prestiżu polskiego sportu.

Przyjęcie było bardzo serdeczne i gościnne, szczególnie prezes Tarnavschi dokładał wszelkich starań, by lwowianom uprzyjemnić pobyt. W rezultacie więc przyniosła wycieczka na Bukowinę sukces moralny i sportowy. **N. S.**

W kalejdoskopie wydarzeń zagranicznych



W mistrzostwie Anglji drużyny nie doszły jeszcze do siebie po trudach gier świątecznych. To też wszystkie czołowe drużyny potraciły punkty. Sunderland zyskał przynajmniej jeden punkt w meczu z Wolverhampton Wanderers (0:0) i prowadzi teraz w tabeli, mając jeden punkt przewagi nad Manchester City, który przegrał z Sheffield Wednesday 0:1. Arsenal pobił Liverpool 2:0 i ma tyleż punktów co Manchester City, Stoke City obronił swe czwarte miejsce, remisując (0:0) z Birmingham. Tyleż punktów mają Sheffield Wednesday, Grimsby Town, Everton i Westbromwich Albion, które wygrały swe spotkania.

W mistrzostwach Włoch Fiorentina kroczy nadal na czele, po zwycięstwie nad Livorno 2:1. Ma ona 19 pkt., o trzy punty więcej niż Roma, który w świetnym stylu pobiła groźną Alessandrię 6:1. Juventus zremisował tylko z Palermo na Sycylji i ma o jeden punkt mniej. Grupa ta ma wyraźną przewagę nad pozostałemi klubami — Napoli i Ambrosiana po 13 pkt.

W puharze Francji nastąpiła sensacja. Lider tabeli Strassburg został wyeliminowany przez Valenciennes, którzy nie należą do pierwszej Ligi.

Znakomici łyżwiarze norwescy Egnestangen i Staksrud, mimo że dostali z Rosji świadectwo amatorskie bez zarzutu, zostali zdyskwalifikowani przez Międzynarodowy Związek Łyżwiarski.

Hans Nueslein został trenerem w Sopotach na czas od 16 lipca do 15 sierpnia. Może przynajmniej tam tenisiści polscy będą mogli korzystać z usług znakomitego gracza.

Anglja ma wstąpić do FIFA. Takie wrażenie odniósł w czasie swej podróży po Wielkiej Brytanji prezes FIFA, p. Rimet.

Chile szuka trenera dla swej drużyny reprezentacyjnej. Warunki: musi przebiec 100 mtr, prowadząc piłkę, w 13 sekund, skakać wwyż 185 i strzelać celnie z obu nóg z dowolnej pozycji z odległości 16 mtr. Gdzie się znajdzie takie cudo?

Friedl Wolfgang, trener narciarzy polskich, wygrał w Kitzbühel potrójną kombinację w słabej konkurencji. Był on pierwszy w slalomie i zjeździe, trzeci w skokach.

W Westerowie (Tatry) rozegrano pierwszy bieg zjazdowy, wygrany przez Rotha w 15:40 przed braćmi Bruck.

Turniej hokejowy w Starym Smokovcu wygrał EKE Engelman (Wiedeń), bijąc w finale Slavię 1:0. Trzecie miejsce zajął BBTE (Budapeszt), bijąc Slovan (Morawska Ostrawa) 1:0.

Nawet w Bukareszcie grali Kanadyjczycy. Pokonali oni Telefon Club w stosunku 14:1. 21:1.

Narciarski bieg 50 klm o mistrzostwo Polski, który miał się odbyć w Krynicy 18 b. m., został przełożony przez PZN zpowodu złych warunków atmosferycznych.

Nurmi i Thunberg otrzymali propozycję startu w Sowietach. Nurmi zgadza się, Thunberg waha się, gdyż Finlandja jest temu przeciwna, a nie chce się on narażać swym ziomkom. Temniemniej warunki proponowane mu (tak samo jak Nurmiemu 200.000 marek fińskich) są tak wysokie, że być może, skuszą one 41-letniego łyżwiarza — wszak nie chce on już startować na mistrzostwach Europy i Świata, a jeździ tylko tam, gdzie go zapraszają, a więc i dobrze płacą.

Eliminacje zjazdowe w Norwegji wygrał Sigmund Ruud, wygrywając i zjazd i slalom. Drugi był Alf Koningen. Ruud i Koningen wezmą udział w mistrzostwach Niemiec w Garmisch. Poza nimi startować będą w zjazdach jeszcze Christiansen i Fossum.

Skoki w Kongsberg pierwsza wielka próba Norwegów zakończyły się zwycięstwem Hans Becka, nota 153.6, skoki 50.5 i 57 mtr., przed Kongsgarden 151.4 — 49 i 55 mtr.; 3) Wasstoel 49 i 54; 4) Sigmund Ruud 50.5 i 52.5. Rekord skoczni „Hannibal" ustanowił junior Halvor Ulland skokiem 57.5 mtr.

Prezes Włoskiego Komitetu Olimpijskiego i sekretarz generalny Partji faszystowskiej Achille Starace w czasie kursu treningowego dla młodzieży w Sestrieves upadł tak nieszczęśliwie, że złamał nogę.

Wielką aferę oszukańczą odkryto w Pradze. Od wielu lat fałszowano bilety wejścia na różne imprezy, fałszowano tak wspaniale, że nikt nie mógł odróżnić ich od biletów prawdziwych.

Wreszcie zaaresztowano przekupniów ulicznych, wykryto u nich zapas biletów i trafiono do jaskini fałszerskiej. Podobno sprzedano w ciągu ostatnich lat biletów tych na sumę 500.000 koron czeskich (zgórą 100.000 zł.).

Kuchnia mięsna czy wegeterjańska? O wyższości miał rozstrzygnąć zakład. Oto dwu Węgrów ruszyło z Budapesztu pieszo do Rzymu. Przybyli tam razem, obaj w doskonałej formie i razem złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Problemat niewątpliwie bardzo ciekawy, nie został przez nich rozwiązany.

Harry Nielsen, pogromca Kusocińskiego i jego rekordu na 3 klm, otrzymał od swego związku złoty medal.

Prowincjonalny zespół hokejowy Austrji Klangenfurt dowiódł swej siły, bijąc jeden z lepszych klubów szwajcarskich, EHC Zurych, w stos. 13:2.

Turniej tenisowy w Monte Carlo wygrał Bonte, bijąc Landaua 7:5, 6:2, 7:5. Wśród pań triumfowała Mathieu, bijąc Satterthweite 6:2, 6:1.

Ćwierćfinały mistrzostw tenisowych Australji przyniosły wyniki następujące: Perry — Stefani 6:0, 6:0, 6:0 (!), Quist — Menzel 6:1, 6:3, 8:10, 1:6, 6:1; Crawford — Moon 6:1, 10:8, 6:2; Mc. Grath — Turnbull 9:7, 5:7, 6:4. 2:6, 6:3. Turnbull wyeliminował Boussus 6:3, 6:3, 7:5. Pozatem Westacott, Cummings pobili Round, Perry 6:3, 6:1. Ponadto 15-letni Bromwich wyeliminował doskonałego Afrykańczyka Kirby 4:6, 6:2, 7:5, 6:1, a niewiele starszy Clemenger — Brugnona 6:4, 6:2, 6:3. Menzel wygrał z Hughesem 6:4, 3:6, 6:3, 6:1. Mc. Grath—Maier 6:1, 5:7, 6:3, 6:2. Stefani — Clemenger 6:2, 8:6, 6:2: Moeh — Bromwich 6:4, 6:4, 7:9, 2:6, 6:2.

Turniej tenisowy w St. Moritz przyniósł zwycięstwa Gentiena nad Feret 7:5, 3:6, 6:1, Feret pobił Quintavalle, który wygrał z Artensem. Drugim finalistą będzie zwycięzca spotkania Ellmer - Bernard.

Gentien uprzednio wyeliminował Cramma 6:2, 6:2. Niemcy jednak z tego powodu nie załamują rąk. Piszą poprostu: „Nie można zawsze wygrywać". I mają rację.

LTC Praha rozegrał w Anglji dwa mecze o puhar Europy bez większego powodzenia. Z Wembley Canadians Czesi zremisowali 1:1 (bramkę strzelił Kanadyjczyk Doyle), z Richmond Hawks przegrali bardzo dotkliwie bo 0:6. Osłabia to znacznie, a nawet sprowadza do zera szanse Czechów na wejście do finału. Zadecyduje w każdym razie o tem sobotni mecz z Volants w Paryżu. Jeśli Czesi wygrają, będą mogli jeszcze konkurować, jeśli przegrają, finalistami grupy będą Francais Volants i Richmond Hawks. Przypominamy, że finalistami grupy A. są Wembley Lions i Stade Francais.

Stan grupy B jest następujący: 1) Richmond Hawks 7 gier, 10 pkt., 2) Volants 6 gier, 9 pkt., 3) LTC Praha 5 gier, 5 pkt., 4) Wembley Canadians 6 gier, 4 pkt, 5) Berliner SC 5 gier, 1 pkt.

Hodowla młodych łyżwiarzy

Równolegle z wielkiemi międzynarodowemi zawodami łyżwiarskiemi w jeździe pojedyńczej i parami — odbyły się w dniu wczorajszym zawody w jeździe sztucznej dla młodzieży szkolnej. O palmę pierwszeństwa walczyła młodzież Warszawy, Katowic, Krakowa i Zakopanego.

Zawody stały na wysokim poziomie i osiągnęły swój propagandowy cel, albowiem popisy w jeździe dowolnej odbywały się bezpośrednio przed popisami międzynarodowych asów łyżwiarstwa — przed tłumnie zgromadzoną publicznością na stadjonie zakopiańskim i przed wielu zagranicznymi gośćmi.

Były mistrz Węgier, znany działacz na polu łyżwiarstwa radca Wein z Budapesztu składał komitetowi gratulacje zpowodu tak świetnego rozwoju tego sportu wśród młodzieży polskiej.

W konkurencji dziewczynek zajęła pierwsze miejsce Jadwiga Dąbrowska (Gimn. Król. Jadwigi Warszawa) 26, 3 pkt. na możliwych 36, 2) Michalanka Maryla (Katowice Państwowe Gimnazjum Żeńskie), 26 pkt., 3) Dąbrowska Hanna (Gimn. Król. Jadwigi Warszawa) 19 pkt., 4) Mürnichówna Zuzanna — Kraków 17 pkt.

W konkurencji chłopców 1) Micała Jacek (Państwowe Gimn. w Katowicach) 20.5 pkt., 2) Wituński Stanisław (Gimnazjum im. Zamojskiego Warszawa) 19.5 pkt., 3) Podkówka Janusz (Gimnazjum Szarotka Zakopane) 18 pkt.

W jeździe dowolnej wyróżnić należy Jadwigę Dąbrowską, która jeździ w doskonałem tempie, z werwą. Układ ciała, postawa wskazują dobitnie na doskonałe przygotowanie rytmiczno - taneczne. Młodziutkiej tej łyżwiarce wróżyć można doskonałą przyszłość przy dalszej pracy. Bardzo dobre wrażenie zrobiła również Maryla Michalanka wychowanka katowickiego sztucznego toru. **H. Rembalski**

Cracovia A. Z. S. 2:2

Cracovia — AZS (Poznań) 2:2 (1:0, 1:2, 0:0). Powracając z turnieju krynickiego zatrzymał się hokejowy mistrz Polski w Krakowie i rozegrał spotkanie z jednym ze swych najgroźniejszych rywali. Pomimo przemęczenia podróżą obie drużyny grały wcale dobrze, a akcje ich trzymały w napięciu dość liczną publiczność.

Cracovia stale zagraża pierwszą linją swego ataku, który o klasę przewyższa swych „zastępców". Szczególnie Kowalski jest w coraz lepszej kondycji. Poznaniacy są bardziej wyrównanym zespołem, a najlepsi u nich — Zieliński i Warmiński.

Prowadzenie uzyskują gospodarze ze strzału Kowalskiego, a wynik podwyższa w drugiej tercji Wołkowski z podania Balcera. Dwa strzały Warmińskiego i Patrzykonta przynoszą gościom wyrównanie. W trzeciej tercji oba zespoły atakują ostro, wynik nie ulega jednak zmianie. Sędziował p. mgr. Osiek.

Drużyny wystąpiły w składach: Cracovia: Maciejko, Ziętkiewicz, Balcer, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Gorlicki, Michalik, Censor.

AZS: Muszyński, Ludwiczak, Stanek, Zieliński, Warmiński, Kaźmierczak, Patrzykont, Urbański, „Thirling".

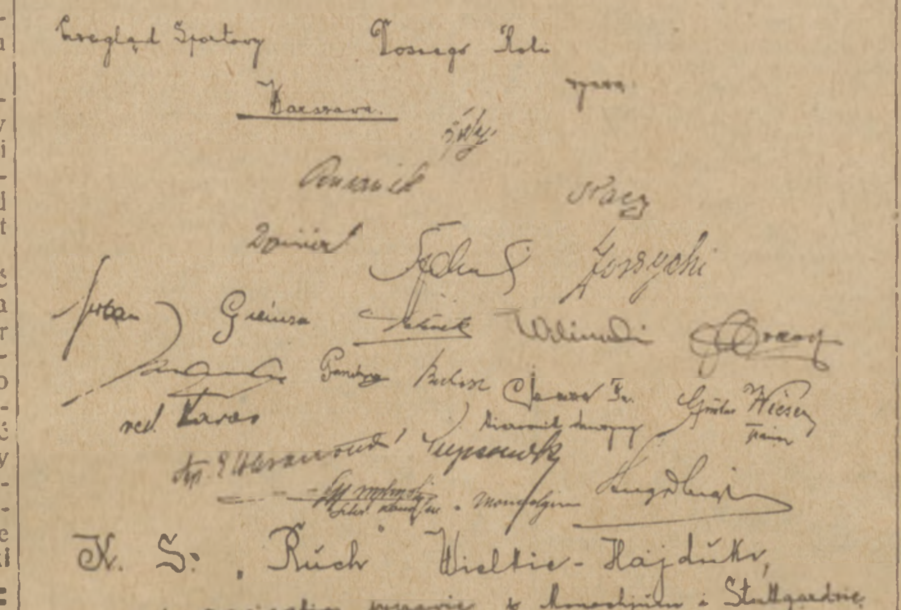
Koło Sportowe „GRANAT"

w Skarżysku poszukuje trenera z dowodami ukończonego kursu trenerskiego na stały pobyt dla prowadzenia drużyny piłki nożnej. Pierwszeństwo mają kandydaci mogący trenować jednocześnie lekką atletykę, gimnastykę, gry sportowe i t. p. Oferty z podaniem warunków i odpisami świadectw przesyłać: K. S. „Granat" Skarżysko-Kamienna 1, skrzynka pocztowa 26.

Zawodnicy węgierscy, którzy bawili w Pięciu Stawach i w Zakopanem na treningu wyjechali w poniedziałek do domu. Byli między nimi: Szokolay Denes, mistrz akademicki Węgier, Bellony Gyula biegacz, oraz Gyory Kardy, dwukrotny mistrz wioślarski Europy i bardzo dobry biegacz — narciarz. Węgrzy byli z pobytu w Zakopanem i Pięciu Stawach bardzo zadowoleni; chcieli oni wziąć udział w konkursie skoków, nie otrzymali jednak zezwolenia na start od Węgierskiego Związku Narciarskiego.

Bieg sztafetowy o mistrzostwo Polski 4 x 10 km. odbędzie się w sobotę, dnia 12 b. m. w Zakopanem.

Dnia 13 b. m. odbędzie się na skoczni Stryjeńskiego (Krokiew) konkurs skoków.



RUCH W PEŁNYM SKŁADZIE I KIEROWNICY
przesyłają nam pozdrowienia noworoczne po swem zwycięstwie w Monachjum i Stuttgarcie. Dziękujemy i życzymy: tylko tak dalej!

Przed sejmikami piłkarzy

Walne zebranie W. O. Z. P. N. wyznaczone na 20-go stycznia, odbędzie się tym razem w lokalu Z. P. Z. S. Jeżeli fakt ten podniesie automatycznie poziom obrad — cieszyć się będziemy bardzo. Niestety szefowie batalji mocno przeceniają swe talenty dyplomatyczne, skoro myślą, że obrady rozpoczęte o godz. 14-ej (!!) skończą się normalnie tegoż wieczora. Wszak na porządku dziennym są „kolubryny" tego rodzaju co: zawodowstwo, karencja, sędziowie i t. p., a przedewszystkiem kluby fabryczne...

Czemu darowano te kilka cennych godzin rannych? Gdyż odbywa się poprzedniego dnia w. zgr. Ligi, które zapewne trwać będzie do południa właśnie, — tak tłumaczy W. O. Z. P. N. Ale czyż Liga jest nadrzędną organizacją W. O. Z. P. N.?... Wszystko to wskazuje raczej, na jakieś ukryte plany wyborczo-polityczne: rezerwować się na każdą ewentualność!

Jak wspomnieliśmy, wśród szeregu wniosków uderza jeden: zmiana nazw klubów fabrycznych w tym sensie, by nie zawierały one reklamy.

Oczywiście przeciwstawi się temu najbardziej Skoda, grupując wokół siebie kluby niezadowolone z zarządu W. O. Z. P. N. Automatycznie poprze wniosek zarządu cały blok robotniczy i ew. kluby żydowskie. Ligowe kluby byłyby języczkiem u wagi, gdyby szły jak dotąd razem, lecz podobno Warszawianka chce wysunąć na prezesa kandydaturę jednego ze swych sztandarowych działaczy. Tymczasem p. Frenkiel ma nadal poparcie bloku robotniczego — stąd mogą powstać rozdźwięki nieprzewidziane.

Bilans W. O. Z. P. N. wskazuje na deficyt około 2.000 zł. z czego mecze międzymiastowe dały około 1.200 zł. Składki wpływały źle; zamiast preliminowanych 5 tys. wpłynęło 3.880 zł. Również i podokręg robotniczy zalega z opłatą około 350 zł. A więc z finansami jest kiepsko!

Termin walnego zgromadzenia Śląskiego O. Z. P. N. ustalono na dzień 20 b. m. Na porządku dziennym znajdzie się kilka zasługujących na uwagę wniosków, zgłoszonych przez kluby śląskie. Policyjny (Katowice) stawia wniosek o „bezwzględne" zniesienie autonomii sędziów, K. S. Czarni (Chropaczów), domagają się powrotu do dawnego systemu mistrzostw, t. zn., by obecne kolelki „jesienną i wiosenną" rozgrywano w ciągu jednego roku kalendarzowego. Wniosek ten jest o tyle charakterystyczny, że obecnie coraz więcej okręgów oświadcza się za systemem śląskim, a sami projektodawcy planują znowu coś innego.

Aż cztery sprawy ma Iskra. Przedewszystkiem domagają się siemianowiczanie miejsca w lidze i, jak uzasadnią ją, należy się im miejsce po.... Śląsku. O ile ten wniosek nie uzyskałby aprobaty zebranych delegatów, wtenczas („pokrzywdzonej" Iskrze przewróciło się coś w głowie po głośnej zeszłorocznej sprawie Naprzód — Śmigły), klub siemianowicki domaga się dopuszczenia (nie bacząc na zajęte w tabeli miejsce) do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do ligi śląskiej. K. S. Iskra idzie jednak jeszcze dalej w swych „uzdrowieńczych" projektach, proponując stworzenie dwóch grup ligi śląskiej: katowickiej i chorzowskiej, no i co zatem idzie powiększenie śląskiej extra-klasy.

Odpowiedzi Redakcji

„Koszykarz", Przemyśl. Dziękujemy, ale mamy korespondenta.

„Arma", Gniezno. Mecze takie odbywają się bardzo rzadko. Jeśli są, podajemy szczegółowe wyniki. Życzymy owocnej pracy nad sobą i z prawdziwą przyjemnością powitamy rekord Polski pobity przez Panów. Niestety, nie będzie to jeszcze wystarczająca legitymacja: rekordy polskie są bowiem bardzo słabe.

P. Henryk Jes. Gdynia. Obowiązują nowe przepisy, o których pisaliśmy bardzo obszernie, a których wydania książkowego niema. Co zrobić z przesłaną złotówką? Może przesłać numery, w których pisaliśmy o zmianach tego i zeszłorocznych.

P. Wiktor Man. Stęszew. Odpowiedzi listownych nie udzielamy. Adres Polskiego Związku Zawodowego, Chorzów, Piastowska 19.

Miłośnicy sportu. Łódź. Majchrzycki nigdy nie tchórzył. Jeśli nie staje z Chmielewskim w tak ważnym dla Warty meczu, do walki, w której ma poważne szanse na zwycięstwo, to tylko dlatego, że istotnie jest chory. Od walki ze Stahlem nie był przecież ani razu na ringu. Nic, te podejrzenia nie przynoszą Panom zaszczytu.

„Tarnobrzeg". Mistrzostwa koszykówki męskiej w Przemyślu 12 i 13 b. m. Mistrzostwa w lekkiej atletyce w Przemyślu 2 i 3 lutego. Zwolnienie, czy wykreślenie — o tem decyduje wyłącznie klub. Naturalnie, w danym wypadku powinien Pan dostać zwolnienie.

P. Henryk Eck. Poznań. Warszawa, Wiejska 11.

P. E. Kryn., Krynica. Rotholc: 69 meczów, 5 przegranych, 5 remisów, 12 zwycięstw przez nokaut.

P. Emil Bar, Lwów. Losy kpt. Koguta nie są nam znane. Przez pewien czas po wyjeździe z Warszawy był on w Radomiu, potem w Lublinie. Może udzieli Panu odpowiedzi M. S. Wojsk.

P. M. Zarzycki, Ostrowiec. Prosimy o dokładny adres, celem wysłania legitymacji.

Defilada najlepszych koszykarzy

sięgających po zimowy puhar P. Z. G. S., dla pań -- w Warszawie i dla panów -- w Przemyślu

Drugie zimowe mistrzostwa Polski w koszykówce pań o puhar P. Z. G. S. mamy już za sobą. Wprawdzie pozostało jeszcze do rozegrania spotkanie finałowe o pierwsze miejsce pomiędzy stołecznemi rywalkami Polonią i AZS, którego wynik jest wielką niewiadomą z powodu dobrej formy obu drużyn, a zwłaszcza akademickiej. Ze względu jednak na niespotykany dotychczas wysoki poziom gier turnieju, wymagają sobotnie i niedzielne spotkania specjalnego omówienia. Takie bowiem spotkania jak oba mecze pomiędzy AZS a łódzkim IKP, nie zawsze się zdarzają nawet drużynom męskim.

Kto wie, jakby wyglądało spotkanie o mistrzostwo świata pomiędzy Polską a Francją w Londynie, gdyby wówczas nasze zawodniczki osiągnęły formę ostatniej niedzieli.

Ta forma pozwala nam właśnie z ufnością patrzeć w przyszłość. Nawet tak wytrawny koszykarz, jak trener estoński p. Kłyszejko, który z YMCA tallińską objechał cały szereg krajów europejskich, tak doskonałej gry u kobiet nie widział.

Jeżeli chodzi o pierwsze miejsce, to musimy postawić tu narazie ex aequo warszawskie zespoły Polonii i AZS (sytuacja wyjaśni się w najbliższych dniach).

Polonia naogół nie pokazała takiej gry, jakiej ogólnie się spodziewano po niej, jako zeszłorocznym mistrzu Polski. Niewątpliwie w znacznej mierze przyczynili się do tego słabi przeciwnicy w jej grupie, z którymi uporała się wyjątkowo łatwo. Najlepiej wypadły u polonistek twarda i zacięta w obronie Olczakówna, w ataku natomiast niezwykle szybka Kamecka i egoistyczna Wiewiórska. Pozatem zauważyliśmy znaczną poprawę u Szmidówny i Duchówny.

Drużyna akademicka w spotkaniach sobotnich i niedzielnych z IKP osiągnęła niewątpliwie najwyższą i nienotowaną u niej formę, wykazując doskonałe opanowanie techniczne gry. W AZS, podobnie jak w Polonii, najlepiej wypadła reprezentacyjna obrończyni Polski, Cegielska, która mimo gry w obronie, uzyskała największą ilość punktów. W ataku dobre Wiszniewska i Brzustowska. W tej formie AZS jest niezwykle groźny, a bodaj czy nie lepszy od Polonii.

Trzecie miejce niewątpliwie przypada w udziale drużynie łódzkiego IKP, która swą grą żywiołową, a przytem dość przemyślaną, zyskała sobie sympatję publiczności. Jest to drużyna oparta na szkielecie trzech doskonałych zawodniczek reprezentacyjnych: Głażewskiej, Gruszczyńskiej i Filipiakównie. Brak jednej z nich powoduje znaczne osłabienie zespołu. Naszem zdaniem najlepszą koszykarką turnieju była Głażewska.



KOSZYKARKI MAKABI (WILNO)
uzyskały na turnieju warszawskim wyniki: 12:38 z A.Z.S. i 13:31 z I.K.P.



KOSZYKARKI K.P.W. POZNAŃ
wzięły udział w finałowym turnieju o puhar zimowy P.Z.G.S.

Na czwartem miejscu powinna znaleźć sie Makabi wileńska, która obok IKP była najszybszą drużyną mistrzostw. Posiada ona jeszcze wiele braków, jak słabe, niecelne strzały do kosza, również pod względem technicznym nieco szwankuje. Natomiast pod względem ambicji i zaciętości, może być przykładem dla innych. Najwybitniejszą jednostką jest znana lekkoatletka Lewinówna.

Na piąte miejsce zasługuje KPW Poznań, drużyna zewnętrznie prezentująca się doskonale. Jest ona zaawansowana technicznie, ale brak konkurencji na terenie Poznania (jedyna drużyna w grodzie Przemysława), jest czynnikiem hamującym jej rozwój. Najlepszą zawodniczkę posiada w osobie Sommerówny.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, dnia 12 i 13 b. m. Przemyśl będzie terenem II zimowych mistrzostw Polski w koszykówce panów, które odbędą się w największej obecnie w Polsce krytej hali przemyskiego OWF. Mistrzostwa zgromadzą na starcie doborową stawkę drużyn, reprezentujących 8 okręgów, a mianowicie: Warszawę (Polonia — obrońca tytułu mistrza Polski), Kraków (Cracovia), Poznań (KPW), Łódź (IKP), Lwów (Dror), Wilno (AZS), Śląsk (Strzelec) i Przemyśl (Polonia).

Drogą losowania podzielono zespoły na dwie grupy. W pierwszej znalazły się: Polonia (W-wa), IKP (Łódź), Dror (Lwów) i Polonia (Przemyśl), w drugiej: Cracovia, KPW (Poznań), AZS (Wilno) i Strzelec (Śląsk).

Walki w grupach zapowiadają się niezmiernie ciekawie; zeszłoroczny mistrz, Polonia stołeczna, będzie miała niezwykle ciężkie zadanie i należy wątpić, czy uda się jej powtórzyć swój sukces z ubiegłego roku. Polonia przygotowuje się starannie i wyjeżdża w swym najlepszym składzie: Gregołajtys, Zgliński, Ałaszewski, Kapałka I, Czyżykowski, Sowiński, Kruszewski, Czmoch i Kacicki.



STRÓJ OLIMPIJCZYKÓW
zatwierdzony już został przez Führera sportu niemieckiego.

Głupcy na ringu

Trener Lee o bokserach zadufanych tylko w swej sile

Mimo alarmów, pokutuje u nas wciąż jeszcze przewaga siły nad techniką bokserską. Rzucamy więc na szalę naszych argumentów artykuł Leona See, jednego z najznakomitszych trenerów i manażerów pięściarskich. Posłuchajmy, co mówi on o bokserach - głupcach, gdyż tak określa on tych pięściarzy, którzy polegają tylko na swej sile.

„Walczący głupiec" oto bardzo odpowiednie określenie starych bokserów amerykańskich, dla tych pięściarzy — na szczęście są oni w mniejszości — którzy nie zważają na technikę i ostrożność, walczą jak głupcy, dostają dwa ciosy zanim zadadzą jeden. Ufając swej wytrzymałości, odporności, „płucom", dają oni widowni pokaz szaleńczej taktyki, ataku. Zostawiają więc nas pod wrażeniem, że torują sobie drogę do zakładu dla... obłąkanych.

Nikt nie był na tyle rozsądny, żeby im krzyknąć „stój", żeby im powiedzieć: nie idź za godnym pożałowania przykładem tylu innych (nie wymieniam przez litość ich nazwisk), którzy teraz są postrachem ludzi, których myśli pomieszały uderzenia pięści, a twarze są rozbite (jeśli wogóle nie są ślepcami). A przecież jest napewno obowiązkiem sumiennego manażera nietylko przeszkodzić temu, ale zwalczać wszystkie metody, które „szlachetnej sztuce" psują sławę. Naturalnie, łatwo jest grać na najniższych instynktach widzów, łatwo zarabiać w ten sposób pieniądze. Ale czyni się to kosztem zdrowia i co gorsze kosztem władz umysłowych. I to jest stanowczo za wysoka cena. Tak mogą robić tylko głupcy i dlatego określenie „walczący głupcy" słusznie stosuje się do bokserów o tym stylu.

Jeśli się zastanowimy, że w Anglji, ojczyźnie boksu, sport ten nazywa się „sztuka samoobrony" zrozumiemy dlaczego angielscy specjaliści od boksu kładą taki nacisk na walory obrony w walkach, które prowadzą. We Francji i we wszystkich państwach, gdzie boks jest sportem stosunkowo młodym ludzie zdają się zapominać, że sztuka bokserska polega przedewszystkiem na unikaniu ciosów, a dopiero potem na ich zadawaniu. Tezy przeciwne są absurdem. Przypominam sobie pewnego bilardzistę, który kiedyś zupełnie poważnie powiedział: — „kiedy chcę zrobić piękną serję muszę przedewszystkiem trafić za pierwszym razem". Ale żarty na bok.

Przed jakiemiś trzydziestu laty prototypem „walczących głupców" był słynny bokser Battling Nelson. Jego słynne 30, 40 rundowe walki z pięściarzami takiemi jak Dick Highland, Wolgast i inni, pamięta jeszcze wielu. Nelson wydawał się być z granitu. Najstraszniejsze ciosy nie robiły na nim wrażenia i z tem większą zaciekłością podejmował on walkę. Był on uosobieniem ataku, ściągał tłumy, zarabiał pieniądze. Widziałem niedawno temu Battling Nelsona w Ameryce. Wyglądał jak łachman człowieka. Twarz była pokryta bliznami i wrzodami. Bokser, który był bożyszczem tłumu dziś jest godny litości: prowadzi nędzną egzystencję, jest moralną i fizyczną ruiną.

A inni starzy, przedwojenni bokserzy, Bernsteiny, Papiny, którzy wstrząsali głową i nic nie mówili. A starzy menażerowie Descamps, Eudeline, którzy patrzyli na to i milczeli. A lekarze, którzy wiedzą więcej niż zwykły śmiertelnik i nie chcą mówić.

Na zakończenie jeszcze jedna historyjka:

Amerykański bokser ciężkiej wagi, znany bardzo dobrze w Paryżu, jeden z owych pięściarzy — młotów kowalskich, którzy dbają tylko o najniższe instynkty tłumów, noszący teraz okaleczone ciało i pomieszane zmysły, siedział niedawno temu w tramwaju amerykańskim. Siedział z rękami na kolanach, głowa kiwała się przy każdem wstrząśnieniu, wzrok miał wyprany z myśli. Konduktorzy tramwajów amerykańskich stoją na przedzie i dają sygnał rodzajem dzwonu.

Nagle zagrzmiał ów dzwon głośniej, niż zwykle. Bokser zerwał się... i zaczął się boksować. Przypomniało mu to gong na ringu, podziałało na jego instynkt, jedyną rzecz, która mu pozostała z odczuć.

Nie bijcie więc braw owym „walczącym głupcom", pamiętajcie co ich czeka.



WYKLUCZENI Z EXTRA-KLASY, KTÓRZY BIJĄ!...
Takie nieprzyjemności ma P.Z.H.L. z Ogniskiem (Wilno), pogromcą: Legji, A.Z.S. (Poznań) i Cracovii.

Ze świata nart

Biegi zjazdowe z Wengen zgromadziły na starcie najlepszą klasę szwajcarską. W zjeździe zwyciężył niespodziewanie Anglik Hudson w 4:16.8 przed Szwajcarem Grafem 4:22, Schluneggerem 4:36, H. von Aelmenem 4:46 i K. Feuzem. Slalom wygrał K. Feuz 122.8 sek. przed Gertschem 127 sek. i Hudsonem 128 sek. W ogólnej klasyfikacji wygrał Hudson przed Grafem, Feuzem, Schluneggerem, Gertschem i v. Allmenem. Hudson jest członkiem angielskiego klubu „Down Hill Only", t. zn. „tylko zjazdy".

Skoki w Lanzerheide wygrał Sörensen nota 345.4 — 48, 55 i 56 mtr.; 2) Farup (Norwegja) — 336 — 48, 55 i 56; 3) Reber (Szw.) 331.6; 4) Jespersen 328.8; 5) Maurer — 327. Raabe był dopiero trzynasty, gdyż miał skok z upadkiem. Junior Paterlini skakał doskonale — 49, 54 i 53 mtr. i zajął w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce.

Zjazd w Muerren wygrał W. von Allmen (czterech braci Allmenów jest wybitnymi szwajcarskimi zjazdowcami) przed E. Feuzem. Slalom Schlatter przez F. von Allmenem.

W biegu zjazdowym w Engelbergu startował Norweg Alstad, zajmując trzecie miejsce ze Kusterem i Wasrem, a więc za drugą klasą szwajcarską. Skoki w Montana wygrał Kobberstad przed Maurerem i Lassueurem.

W meczu narciarskim studentów Szwajcarzy pokonali Anglików, wygrywając zjazd i przegrywając nieznacznie slalom. Najlepszym zawodnikiem indywidualnym był Szwajcar Kaech, slalom wygrał Anglik Munro.

Na zawodach w Szwecji wyścig 10 klm. w Borlaenge wygrał Wiksell w doskonałym czasie 38:40 o 2 min. przed Olssonem; wyścig 9 klm. w Fiskatorpet — Nylund w 47:59 przed Bergforsem.



DRUŻYNY HOKEJOWE Ż.A.S.S. (WARSZAWA) I TRIUMF (ŁÓDŹ)
po meczu, który zakończył się zdecydowanem zwycięstwem gości stołecznych 3:0. Na prawo sędzia Lange, znany dawniej piłkarz Ł. K. S.



KRÓL RINGÓW i POGROMCA GIRLSÓW
Jest nim w jednej osobie Max Baer, którego widzimy podczas wesołej zabawy w przeddzień meczu z Levinskym. Wynik: nokaut w 2-ej rundzie!



GIUSEPPE OLMO
znakomity kolarz włoski, zwyciężył w Paryżu rekordzistę świata Michardę w meczu z dwu startów.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI